



ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Reklamów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 12 i od 19 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 169

Poniedziałek 20 Czerwca 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwykajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Rząd Czechosłowacji rozpoczyna rokowania z mniejszościami

Rząd Czechosłowacki ogłosił następujący komunikat oficjalny: Prace Rządu w ubiegłym tygodniu koncentrowały się na zagadnieniach polityki narodowościowej, którymi zajmował się komitet polityczny ministrów na wszystkich swoich posiedzeniach.

Ekspert konstytucyjno-prawny i administracyjny, którym Rząd powierzył zbadanie wszystkich przygotowanych projektów załatwienia zagadnień narodowościowych, opracował do niektórych punktów rządowego programu prace swoje opinie. Z punktu widzenia merytorycznego i formalnego, koniec tygodnia przyniósł znaczne przyspieszenie w postępach pracy komitetu politycznego ministrów. W przyszłym tygodniu odbędzie się informacyjna narada premiera z przewodcami stronnictw koalicyjnych i przewodcami koalicyjnych klubów, poselskich i senackich.

Postępy prac rządowych umożliwiły już dziś przygotowanie formalnego, oficjalnego etapu rokowań Rządu ze stronnictwem sudecko-niemieckim. To też komi-

tet polityczny ministrów przyjął wniosek premiera, aby rokowania ze stronnictwem sudecko-niemieckim, którego upełnomocnionych przedstawicieli premier kolejno poznał podczas dotychczasowych konferencji przygotowawczych, były prowadzone przy współudziale ministrów resortowych. Poszczególne ministrowie będą prowadzili wspólnie z premierem rokowania na temat zagadnień, należących do ich resortów. Rokowania ze stronnictwem sudecko-niemieckim będą zatem prowadzili prawdopodobnie: minister spraw wewnętrznych dr. Czerny, minister szkół i oświaty narodowej dr. Franke, który będzie miał za zadanie załatwienie wielkiego i skomplikowanego zagadnienia kwestii kulturalnych i szkolnych, minister sprawiedliwości dr. Derer, którego resort poza niektórymi mniejszymi zagadnieniami, dotyczącymi administracji sądowej, jest powołany do tego, aby czuwać nad prawną, formalną stroną całego projektu ustawy lub ustaw, które będą wynikiem rokowań oraz minister unifikacji usta-

wodawstwa i administracji Szramek.

W przyszłym tygodniu będzie ustalona data konferencji premiera z przedstawicielami narodowości węgierskiej i polskiej, do których w ubiegłym tygodniu przesłano formalne zaproszenie.

Jak zostało zdobyte Castellon

Mimo szumnie rozgłaszanych przechwałek ze źródeł faszystowskich o zdobyciu Castellon, upadek miasta nastąpił na skutek rozkazu o ewakuacji, wydanego przez Naczelne Dowództwo wojsk republikanckich.

Wojska gen. Franco, wraz z żołnierzami włoskimi i niemieckimi,

wkroczyły do zburzonego doszczętnie miasta Castellon, ewakuowanego uprzednio przez wojska republikanckie i ludność cywilną, która wołała raczej uciec niż poddać się pod władzę faszystów.

Jednym z dowodów bohaterstwa wojsk republikanckich był

atak rządowców przeciw liniiom faszystowskim, ustanowionym na południe od Castellon. Kilka tysięcy żołnierzy republikanckich znalazło się w położeniu nader tragicznym na tym odcinku, osaczonym przez przeważające siły nieprzyjacielskie. Wydawało się, że nie nie zdola ich uratować od niechybnej śmierci lub niewoli, gdy oto kilka oddziałów republikanckich zaatakowało siły nieprzyjacielskie i — nie zważając na huraganowy ogień, skierowany przeciwko nim przez faszystów — przerwało linię nieprzyjacielską, otwierając drogę odwrotu dla swych towarzyszy, którzy przedostali się z bronią i amunicją na stronę republikancką.

Wojska włoskie przestaną walczyć w Hiszpanii?

Niektóre dzienniki londyńskie twierdzą, jakoby Mussolini wystąpił wobec Rządu brytyjskiego z propozycją ponownego określenia warunków, od których W. Brytania uzależnia wejście w życie porozumienia angielsko-włoskiego.

Jak wiadomo, dotąd warunkiem wejścia w życie tego porozumienia, było wycofanie przez Włochy swoich wojsk z Hiszpanii. Obecnie jednak, ponieważ nadzieja na szybką likwidację wojny zawiodła, powstały pewne trudności co do możliwości rychłego wycofania włoskich wojsk z Hiszpanii. Wobec tego Mussolini zaproponował, aby za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Rzymie, lorda Perth, że znajdującego się w Hiszpanii, a walczącego na froncie wojska włoskie, zostaną natychmiast z

frontu wycofane i że nie będą brały więcej udziału w walce, pozostając skoncentrowanymi na południu Hiszpanii w pobliżu Kadyksu.

Wzmaniau za wycofanie włoskich wojsk z frontu i udzielenie przez Włochy gwarancji, że wojska te nie zostaną znów użyte do akcji, o ile tylko nie nastąpi żadna jaskrawa interwencja na rzecz Rządu w Barcelonie Mussolini domaga się, aby wprowadzenia w życie porozumienia angielsko-włoskiego nie czekając na ostateczne wycofanie wojsk włoskich z Hiszpanii.

Kola zbliżone do ambasady włoskiej w Londynie zaprzeczają, jakoby tego rodzaju propozycje miały wyjść od Mussoliniego i twierdzą, że raczej są one życzeniem premiera Chamberlaina, który pra-

gnąłby jaknajprędzej wprowadzić w życie porozumienie angielsko-włoskie.

Gen. Miaja uniknął śmierci

Podczas ostatnich walk w okolicach Castellon generał Miaja znajdował się na najbardziej zagrożonych odcinkach i dodawał otuchy żołnierzom.

Podczas jednej z inspekcji frontu gen. Miaja znalazł się w miejscu, usilnie bombardowanym

przez lotnictwo nieprzyjacielskie. Jedną z bomb upadła tak blisko gen. Miaja, że siłą wybuchu został on rzucony na ziemię. Okazało się jednak, że uniknął on śmierci, nie odniósłszy najmniejszej szkody.

Walki w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą, iż akcja terrorystów palestyńskich skierowana jest obecnie przeciw wioskom arabskim w celu zmuszenia ich do zaopatrywania w żywność uzbrojonych grup, pojawiających się w różnych częściach kraju — oraz przeciw osobom, podejrzany o udzielanie informacji policji.

W pobliżu Vassa El Falik znaleziono zwłoki jednego z miejscowych mieszkańców, który został zamordowany w Kirbeth terrorystami zabił kobietę, podejrzewaną o utrzymywanie kontaktu z policją. W innych miejscowościach zabito ogółem 7-miu Arabów.

W Tyberiadzie dokonano zamachu na ulicy w biały dzień na burmistrza miasta.

Napady te i zamachy wywołują panikę wśród ludności. W Napluzie opustoszały zupełnie przedmieścia; ludność przenosi się do centrum miasta.

W Bita mieszkańcy z bronią w

ręku stawiali opór terrorystom, których zmusili do ucieczki. W jednej z miejscowości na północ od Ali zabito dwóch terrorystów.

Chiny pod wodzą

Japońskie władze wojskowe ogłosiły komunikat, stwierdzający, że wojska chińskie w liczbie około 200.000 ludzi wtargnęły do prowincji Szansi.

Komunikat zarzuca Chińczykom popełnienie szeregu okrucieństw, oraz obwinia ich o zerwanie tam na rzece Żółtej i używanie gazów trujących.

W ręce władz japońskich wpadł tajny telegram, wysłany przez marszałka Czang Kaj-Czeka do agentów chińskich, zamieszkałych na

terenie międzynarodowej koncesji w Szanghaju. Depesza, która nadeszła do Szanghaju w nocy ze środy na czwartek, zawiera dokładne instrukcje w sprawie znieszczenia tam i zatopienia pozycji japońskich pod Hsuczau, Nankinem, Wuhu i Takung.

Olbrzymia powódź Żółtej rzeki, która grozi zalaniem 3 prowincji chińskich, może mieć wpływ na dalszy rozwój wypadków wojennych na Dalekim Wschodzie. Obszar zalany wzrósł o dalsze 1000 km. kwadr., 3500 miast i wiosek zostało zalanych.

Najstraszniejsza katastrofa w historii Chin

Reuter donosi, iż według opinii władz chińskich, powódź, spowodowana zerwaniem wałów nad rzeką Żółtą, należy do najstraszniejszych katastrof w historii Chin. Zagrożone są trzy prowincje: północno-wschodni Honan, północna

część Kiangsu i północna część Hanwei. Istnieje również niebezpieczeństwo, że powódź uszkodzi tamy nad rzeką Kwai i w dolnym biegu jangtse. Władze chińskie wzmacniają tamy wokoło Han-kau.

Zbroi się ludność w Sandzaku Aleksandretty

Sytuacja w Sandzaku Aleksandretty uległa w dniach ostatnich dalszemu zaostrzeniu na skutek uzbrojenia ludności tureckiej. Według tych doniesień broń i amunicja została dostarczona z Turcji rzekomo za wiedzą władz francuskich.

Wysoki komisarz Francji w Syrii hr. de Martel ogłosił dementi wiadomości, opublikowanych przez różne agencje

międzynarodowe o zawarciu porozumienia w sprawie udziału wojsk tureckich w okupacji Sandzaku. Oddziały tureckie miałyby wkroczyć do Sandzaku w ciągu niedzieli i poniedziałku.

Pomimo tych uspokajających zapewnień wśród ludności daje się zauważyć nastroj naprężony. Liczba osób, szukających schronienia na terytorium Syrii, waraży z dniem każdym.

Dr. Jedliński skazany na 1 i pół roku więzienia Wyrok w procesie przemyskim

W procesie dr. W. JEDLIŃSKIEGO, toczącym się przez kilkanaście dni w Przemyślu, zapadł wczoraj wyrok.

Dr. W. JEDLIŃSKI ZOSTAŁ SKAZANY NA 1½ ROKU WIĘZIENIA BEZ ZAWIESZENIA ZA DZIAŁALNOŚĆ Z ART 166 § 2 K. K., W ZWIĄZKU ZE STRAJKIEM CHŁOPSKIM.

Od zarzutu założenia tajnego związku dr. Jedliński został uniewinniony. Jako okoliczność łagodzącą, Sąd przyjął dotychczasową

niekaralność; jako obciążającą — wysoki stopień wykształcenia oraz to, że „bojówki, założone przez dr. Jedlińskiego, wyrządziły wiele szkód, co znalazło swój wyraz w licznych wyrokach sądowych”.

Adw. tow. Grosfeld wniósł o uchylenie aresztu, motywując to tym, że nie ma obaw ucieczki.

Prokurator sprzeciwił się temu. SĄD POSTANOWIŁ JEDLIŃSKIEGO NIE ZWOLNIC.

Adw. tow. Grosfeld zapowiedział apelację.

Wybory w Irlandii

(PAT). Wiadomości o pierwszych wynikach wyborów do ciała prawodawczego irlandzkiego czynią napływac z ośrodków miejskich. Ostateczne rezultaty będą znane jednakże nie wcześniej, niż w poniedziałek. Dotychczas wiadomo, że stronnictwo de Valery uzyskało 67 mandatów, stronnictwo Cosgrave 48 mandatów, labourzyści 17, niezależni 8 mandatów.

Kat odmówił ściecia kobiety

Główny kat francuski, Deibler, odmówił wykonania wyroku śmierci na Józefinie Mory, skazanej za zabójstwo synowej.

„Wolę podać się do dymisji, aniżeli ścinać kobiety” — oświadczył Deibler.

Wykonanie wyroku odłożono.

Uroczyste otwarcie Muzeum Narodowego

W Warszawie został otwarty w Alei Trzeciego Maja gmach Muzeum Narodowego. Uroczystość otwarcia odbyła się w sobotę.

Katastrofa kolejowa

Na linii Meksyk — Guanajuato wykołait się pociąg pasażerski w pobliżu stacji Tarandacuao. Kilka dziesiąt osób odniosło rany. Kilku pasażerów w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitali.

Echa wojen napoleońskich

Projekt wydobycia z morza zatopionego okrętu

„Paris Midi” donosi, że włoskie genueńskie przedsiębiorstwo, wyspecjalizowane w wydobyciu z dna morskiego zatopionych okrętów, ma przystąpić w ciągu lata do wydobycia z głębin morskich okrętu admirałskiego „Orient”, który został zatopiony w bitwie morskiej pod Abukir wraz z całą eskadrą francuską przez flotę admirała Nelsona.

Na pokładzie okrętu „Orient”, zatopionego przed 140 laty, znajduje się rzekomo nie tylko kasa armii egipskiej Napoleona, ale również, według legendy, jaka się przechowywała, olbrzymi skarb zakonu kawalerów maltańskich.

skonfiskowany przez Napoleona Bonaparte, gdy Maltańczycy odmówili zaopatrzenia okrętów jego floty.

Prasa paryska, omawiając projekt wydobycia zatopionego okrętu, wskazuje, że istnienie wspomnianego skarbu nie jest wprawdzie rzeczą stwierdzoną, niemniej jednak kawalerowie maltańscy istotnie posiadali duże zapasy kruszców, które nie figurują w rachunkach armii egipskiej, a których nie wywiozł ze sobą wielki mistrz zakonu, gdyż po opuszczeniu Malty, przebywał we Francji, żyjąc jedynie z pensji, przyznanej mu przez Bonapartego.

W „czasach pogardy...“

Prawo azylu

Mimo zbarbaryzowania powojennego społeczeństwa, pozostał po dzień dzisiejszy stary i piękny obyczaj, który przetrwał setki i tysiące lat, świadcząc o nieprzemijających podstawach sprawiedliwości i kultury: obyczaj udzielania schronienia zbiegom i wygnaniom politycznym. Ci wygnani tam w kraju, który musieli opuścić, nazywani byli „przestępcami politycznymi“. Naprawdę totalistyczna terminologia usiłuje ich ułóżać z kryminalistami. Przeciwnieństwo rzuci się w oczy.

Tam karze się ludzi w imię obrażonych zasad moralności, może nie uniwersalnej, bo taka nie istnieje, ale bądź co bądź obowiązującej na danym szczeblu kultury, w danych warunkach geograficznych, w określonym ustroju społecznym. *Tu jest inaczej.* „Przestępca polityczny“ godzi nie w moralność, lecz w kompleks interesów, którzy jest związany z faktem posiadania władzy. Prawo rządzenia innymi ludźmi jest zagrożone, prawo wydawania zarządzeń, którym inni muszą się podporządkowywać, a nie najwyższe moralne postępy ludzkości. I sam wymiar kary ma inne znaczenie w tym i tamnym wypadku. Tam chodzi o poprawę zbrodniarza, tu nikt nie może się ludzi, aby wydanie skazującego wyroku mogło kogośkolwiek przekonać o niesłuszności jego postępowania (można co najwyżej, przy słabym charakterze udawać skruchę, aby jak najprędzej się wyostać ze szponów wrogów politycznych, sprawujących władzę i mogących przez sam fakt jej sprawowania wymierzać kary innym ludziom).

W jednym z bardzo głośnych politycznych procesów słusznie zauważył prokurator, że ani jeden z oskarżonych nie czuje się pognębionym moralnie po ferowanym wyroku, lecz przeciwnie, każdy jest przekonany nadal o słuszności swej sprawy. Dodajmy do tego: może jeszcze więcej, niż dotychczas, gdyż możliwość cierpienia za ukochaną sprawę czyni ją jeszcze droższą.

Na tym właśnie przekonaniu o

wartości człowieka, który nie uległ naciskowi, lecz pozostał wierny swoim przekonaniom, opiera się zwyczaj „azyłu“, wspólny i narodom cywilizowanym i ludom pierwotnym. Rzadko się zdarza, że udziela się schronienia „na złość“ państwu, przed ustawami którego musiał się chronić „przestępca“ polityczny; najczęściej, przechodząc uchodźcę, nie wydając go w ręce państwa, z którego musiał uciec i nie prześladować, działa się w imię humanitaryzmu i wyższych pobudek moralnych.

Polacy rozumieją to lepiej, niż inne narody, bo sami przez wiele dziesiątków lat korzystali i korzystają musieli ze schronienia u obcych podczas swej tułaczki. Analogia nie jest zupełnie ścisła, gdyż uchodzili oni nie z własnego państwa, lecz z obcego, ale musimy przecież pamiętać, że fetysz „państwowy“, który dziś triumfuje święci, nie jest rzeczą nową; dla większości cywilizowanych społeczeństw traktaty międzynarodowe, ustalające granice, i oparta na nich przysięga wierności — były to rzeczy święte i niekłamne. „Niech się Polacy modlą, czczą cara i wierzą“ — to nie odbiegało wcale od ogólnych pojęć. Tylko w głowach romantyków i zapaleńców świtały inne myśli. Ale ich nazywano „jakobinami“ (w braku w ówczesnym słowniku wyrazu „ bolszewik“) i brzydzono się nimi.

Dziś wędrowniacy na obczyźnie ludzi, nie mogących znaleźć dla siebie w ojczyźnie miejsca, stała się powszechną. I nie dziwnego, skoro w tylu krajach obowiązują zasady, gdzieś przez kogoś wyrażona, choć, na szczęście, w jego ojczyźnie nie weszła w życie: „Kto z nami nie pójdzie, tego zmusimy twardym rozkazem“. I u nas nie brak nieszczęśliwych uchodźców z innych krajów, w których zapanało średniowieczne „Faustrecht“ (prawo pięści).

Spółczesność polskie ma prawo oczekiwać, że wobec uchodźców nie będą stosowane żadne represje, dopóki nie będą mieć wody w naszym kraju; przeciwnie

wieści mogłyby budzić słuszny niepokój. Niech nikomu się nie zdaje, że sprawa ta to cząstka kwestii żydowskiej. Nie tylko Żydzi emigrują masowo z innych krajów. I katolicy i demokraci i socjaliści — i nawet prawnicy, jeśli chodzi o Rosję sowiecką — są często do tego zmuszeni. Bądźmy dla wszystkich wyrozumiali — my, których przodkowie długie lata spożywali gorzki chleb na talarzce: i na paryskim bruku i na dalekich tundrach.

J. KRZESLAWSKI.

Przemysł od BÓLU GŁOWY

KOWALSKA
skądś się wzięła
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIEJ KATARZE

Rappoport pod obstrzałem komunistów

Jeden z najstarszych komunistów rosyjskich, Karol Rappoport, przebywający stale w Paryżu jeszcze jako emigrant carski, po ostatnich procesach moskiewskich wystąpił z partii komunistycznej i przestał być korespondentem „Pravdy“ moskiewskiej.

Krok ten wywołał duże wrażenie zagranicą, a — wściekłość w Moskwie. Zaczęły się sypać na Rappoporta wymyślenia i kłdwy ze znanego repertuaru bolszewickiego. Ale obok terroru słownego pojawiają się też groźby... zamordowania.

Tak np. korespondent paryski komunistycznej gazety żydowskiej w Nowym Jorku, p. t. „Freiheit“, niejaki W. Lutzky, który wydaje

Prasa klerykałno - narodowa uznana za stosowne wtrącić do sprawadzenia relikwii św. Boboli momenty polityczne... Mianowicie — jakim prawem nasz dziennik w dniu wielkiej uroczystości kościelnej umieścił artykuł o stosunku Marksa do Niepodległości Polski? „Wieczór Warszawski“ pisze:

Niestety, nie cała Polska jest zjednoczona w tym holdzie. Kiedy ogromna większość polskiej prasy stołecznej, różniąc się pod względem politycznym, poświęca naczelnym miejscem opisowi uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli i refleksjom na temat znaczenia tej wielkiej postaci w naszym życiu zbiorowym, — naczelnym organem lewicy obchodził 120 rocznicę urodzin twórcy socjalizmu, Karola Marksa.

Kompletny nonsens. Artykuł o Marksie był artykułem jednym z wielu w numerze; żadnego „obchodu“ nie było; żadnego związku pomiędzy artykułem o Marksie a uroczystościami ku czci św. Boboli nie ma.

też w Paryżu żydowskie pismo komunistyczne, pisze co następuje:

„Rappoport znajduje się w mieszczańskiej Francji, gdzie zdradcy proletariatu nie są połączani przed trybunał by otrzymać należyty wyrok... Ale kto wie? POTĘGA CZEKI PRZECHODZI WSZELKĄ FANTAZJĘ I BYĆ MOŻE, ŻE ONA NAWET W PARYŻU POKAŻE, IŻ JEST W STANIE UDZIELIĆ SWYM WROGOM SPECJALNEJ LEKCJI“.

Jest to wyraźna groźba zamordowania Rappoporta przez agentów G. P. U.

Za to, że osmielił się wystąpić z partii komunistycznej i krytykować stalinowską „sprawiedliwość“.

Liga Białego Lwa atakowała Państwo Czechosłowackie

13 maja na granicy czesko-niemieckiej koło Wielkich Kmeticz strażnik graniczny czeski przetrzymał Willibalda Karpsteina, mechanika z Frywazdowa, który, na werze przewoził dwa pakiety ulotek antyczeskich. Karpstein zbiegł, ale materiał obciążający pozostał w rękach czechosłowackiej służby bezpieczeństwa.

Materiał ten ułatwił czeskim władzom bezpieczeństwa wykrycie niezwyklej afery, która miała miejsce w ub. miesiacu, a dopiero teraz ostatecznie została wyświetlona. Oto od dłuższego czasu na terenie Czechosłowacji kolportowane były ulotki podpisywane przez tajemniczą „Ligę Białego Lwa“, drukowane w języku czeskim, jednakże o charakterze wybitnie przeciwczeskim. Władze bezpieczeństwa mimo prowadzonych dochodzeń nie mogły trafić

na trop, kto jest sprawcą wydania tych ulotek. Obecnie stwierdzono, że ulotki wzięzione przez Karpsteina były z tego samego źródła, z którego pochodziły ulotki, podpisane przez „Ligę Białego Lwa“ i wykrycie tej afery wywołało w Pradze duże wrażenie.

Badają...

Cała prasa polska w Niemczech ogłasza odpowiedź na artykuł „Berliner Tageblatt“ w sprawie memoriała, złożonego przez Związek Polaków w Niemczech ministrowi spraw wewnętrznych „III“ Rzeszy. Prasa polska obala argumenty, przytoczone przez „Berliner Tageblatt“, przytaczając w konkluzji komunikat niemieckiego biura informacyjnego, stwierdzający, iż postulaty ludności polskiej są obecnie przedmiotem szczegółowych badań przez miarodajne czynniki.

Prasa polska w Niemczech stwierdza, iż powstrzymuje się od dalszej polemiki, oczekując wyników szczegółowego badania słuźnych żądań ludności polskiej przez władze niemieckie.

Ale „Mały Dziennik“ spieszy za raz wtrącić swe 3 grosze. A jakże! woła: naturalnie! To „złotowa demonstracja“!

Odnosi się wrażenie, że ma się tutaj do czynienia ze złotową demonstracją, albowiem rocznica twórcy komunizmu nie wypada w dniach bieżących. Ta demonstracja będzie niewątpliwie zgryźliwa dla robotnika polskiego, który choć czasem należy do organizacji socjalistycznych, to jednak nie przestał być praktykującym katolikiem.

Tak pp. klerykałki spieszą na gwalt do robienia hałasu politycznego dokoła uroczystości religijnej. Sami wiedzą, że to wszystko, co napisali, nie ma żadnego sensu. Ale usiłują wykorzystać „konjunkturę“...

LIST TOW. LIEBERMANA.

Jak donosi „Nowy Głos Przemyski“ (Nr. 25), konfiskata listu (kwietniowego) tow. Liebermana do robotników przemyskich została uchylona (z wyjątkiem 10 słów). List jest poświęcony współpracy robotnika z chłopem. Przytaczamy za „Głosem“ pierwszą część listu (nieskonfiskowaną):

Paryż, 26 kwietnia 1938.
 Drodzy Towarzysze i Towarzystwo!

Gdy wam odczytuję te słowa, zapewne przypominacie sobie ile to razy głosiłem wam z tej trybuny wiarę w przyszłość i własne ludów, która nadeść musi, jako nagroda walk waszych i ofiar. Gdybym cudem jakimś stanął dziś przed wami, urzeczywistnił się jakkolwiek głowa meja zupełnie po biało, nie się nie zmieniłem i jestem ten sam, któregoś przez kilkadziesiąt lat znał. Kocham wolność i prawdę tak jak w latach mojej młodości. Nienawidzę kłamstwa i niewoli, tak jak zawsze. W moich młodych latach na trybunie widniał w dniu pierwszego maja napis: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się razem!“ Hasło to zostało urzeczywistnione w naszej Międzynarodówce i w masach robotniczych. Dziś zabrznieć musi w Polsce nowe hasło: „Proletariusze całego kraju łączcie się z chłopami razem!“

Jak widzimy, nasz kochany tow. Lieberman pozostał wciąż tym samym nieugiętym bojownikiem.

JAPONSKI PUDER Z PUSZKIEM
BIKEY BEZ
 cena 1,25
J.SZACH WARSZAWA

ANTYSEMITYZM OZONU.
 W bundowski „Nowym Życiu“ tow. Zdanowski charakteryzuje ostatnie antysemickie wystąpienia OZONU. Dziś ten obóz jest daleki od dawnego legionowego hasła: „nie chcemy już od was uznania“!

Dziś sanacja niczego bardziej nie pragnie, jak właśnie... „uznania“, i to ze strony tych, od których nie chciało go swego czasu wielu dzisiejszych sanatorów. Dziś te drobno - burżuazyjne ideały, niegdyś przez wielu dzisiejszych „ozonistów“ odrzucone i ostro zwalczone, stają się główną strażnicą duchową sanacji. Co więcej! Eneidea, jak wiadomo, znacznie wzrosła w ostatnich latach swój antysemityzm, jej reakcyjne ideały z okresu przedwojennego podniesione zostały do swej potęgi. Uchwały „Ozonu“, emuncjacje jego czołowych publicystów idą jednak krok w krok nawet z tym ustokrotnionym antysemickim postawem nienawidni narodowej!

Dla OZONU antysemityzm stał się narzędziem: 1) walki z endeacją i t. p.; 2) środkiem odwracania uwagi od takich ważnych problemów, jak polityka zagraniczna, demokratyzacja kraju i t. d.

POLACY W CZECHOSŁOWACJI

Bratni „Robotnik Śląski“ (w Czechosłowacji) układa bilans wyborów samorządowych. Organ P.S.P.R. pisze:

„Czy wyniki wyborcze mogły być dla Polaków lepsze? Jesteśmy przekonani, że tak. Przede wszystkim smutnym faktem jest, że olbrzymie straty komunistów nie przypadły listom polskim; głosy komunistów zyskiwały listy idące z Czechami. Głosy ludności polskiej oddawane na listy obce, do nas nie powróciły. Jest rzeczą trudną w danych okolicznościach pozyskać je. Musimy jednakże zapytać, czy na tym polu Polacy zrobili wszystko? Od aparatu agitacyjnego polskiego można było śmiało wymagać, swawolność od tych, — którzy taką energię wykazywali przy akcji werbowania członków na rzecz Związku Polaków. Agitacja wielu z nich szła bowiem po linii najmniejszego oporu, agitowali tych, którzy dla polskości nie są straceni, zaś do pracy trudniejszej; do pozyskiwania zastraszonych, zblazamuowanych i idących się po naszku obcych wyborców — nie uznali za potrzebne zbytnio się wysilać.“

O akcji P.S.P.R. czytamy: „Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w ramach swych możliwości, w wyborach spełniła swe zadanie; dobre są dla Polaków wyniki w tych gminach, gdzie w agitacji brali udział socjaliści polscy. Naogół P. S. P. R. utrzymuje stan posiadania“.

Obecnie P.S.P.R. wysuwa hasło szkoły polskiej:

„W akcji o równouprawienie ludności polskiej, którą P.S.P.R. rozpoczęła i która jest wspólnie przez Komitet Porozumiewawczy stronnictw polskich prowadzona, wysunęliśmy żądanie, aby zabrane naszym szkołom dzieci — powróciły do szkół polskich.“

K. CZ.

Ucieczka Idzikowskiego Michalski aresztowany w Łodzi

Jak podawaliśmy, skazany na 8 lat więzienia, Paweł Michalski, oraz skazany na 5 lat wzięcia Edward Idzikowski, zostali czasowo pozostawieni na wolności. Ta decyzja Sądu — budząca ogólne zdziwienie — spotkała się z zażaleniem prokuratury.

Sąd wydał nakaz aresztowania

Żydzi — koniecznie w długich spodniach

WIEDEN (PAT) Dyrekcja policji w Salzburgu wydała rozporządzenie, na mocy którego nie wolno będzie Żydom nosić alpejskich strojów, a więc krótkich spó-

denek, tyrolskich kapeluszy i t. p. Przekroczenie tego zakazu karane będzie aresztem do dwóch tygodni.

Powieściowa genealogia hitleryzmu

Ernest Glaeser: „Ostatni cywil“. Tłumaczył P. Hulka - Laskowski. Warszawa, „Rój“ 1938; str. 412. Znakomita powieść Glaesera ma wagę dokumentu społeczno - politycznego, obok którego nie powinien przejść obojętnie żaden badacz powojennej rzeczywistości niemieckiej. „Ostatni cywil“ należy do tej klasy utworów literackich, które wszechstronnością i głębokością analizy autorskiej wznoszą się wysoko ponad poziom beletrystycznej przeciętności i stanowią wśród tysięcy blachostek powieściowych pozycje szczytowe i orientacyjne. Powieść Glaesera — to nie tylko dzieło świetnego i krzepkiego talentu pisarskiego, lecz zarazem przekonująca wykładź jasnego umysłu i głos serca z troskanego losem pożałobnej ojczyzny. Intelkt, uczucie i artyzm są współbudowniczymi tej powieści, a każdy z tych trzech współtwórców wniósł do niej co

miął najlepszego. Zamierzeniem autora było obrazowanie w formie powieściowej — społecznych, gospodarczych i psychologicznych przesłanek hitleryzmu. Aby zadanie to wykonać cofnął się Glaeser w przeszłość aż do r. 1927 i w procesie twórczym zastosował precyzyjną metodę laboratoryjną. Zamiast szerokiej ramy epopei, ogarniającej całe Niemcy w ostatnich latach republiki weimarskiej, znajdujemy w powieści jakby streszczenie i kondensację tych dziejów w mikrokosmosie prowincjonalnego, południowo - niemieckiego miasteczka. Ale to wriemberskie Siebenwasser, gdzie się akcja powieści rozgrywa, jest dokładną choć pomniejszoną (i retuszowaną artystycznie) fotografią wspaniałego, co było treścią i sensem historii ogólnie - niemieckiej w latach 1927 — 1933. Studiując to pomniejszenie, zdobywamy wiedzę o całos-

ci, której jest ono odbiciem; przypatrując się sprawom jednostkowym czy grupowym, poznajemy rodowód i źródła wielkiego w swych konsekwencjach prądu politycznego, który — doszedłszy do władzy — zaczął fatalnie nad sobą samymi państwami i narodami, zburzył ustalone zasady równowagi, wywołał niepokój i obawy powszechne, zmusił swych naturalnych i przymusowych przeciwników do najwyższej, niestannej czynności.

Wielką i godną podkreślenia zaletą powieści Glaesera jest to, że nie spłyca jej i nie zbanalizowały łatwizny agitacyjno - politycznej, że autor patrzył się utrzymać w granicach obiektywizmu, bezstronności i niezależnego sądu. Sporządzając swój akt oskarżenia przeciw hitleryzmowi (bo takim właśnie aktem staje się powieść w świadomości czytelnika), jął się Glaeser innych, płodniejszych i doskonalszych metod: kazał mówić ludziom i faktom, a indywidualności swych bohaterów związał z tem i środowiskiem w sposób tak organiczny, że niemal każda z

tych postaci staje się osobistością reprezentatywną i typową dla pewnej warstwy czy grupy społecznej. I dlatego wszystko co się mówi i czyni w tej powieści jest równie ważne i konieczne, dlatego każdy rozdział i każda kartka stanowią niezbędną część w układzie i pomyśle całości.

„Streszczać“ powieść Glaesera byłoby czymś daremnym i niepożytecznym; trzeba ją czytać uważnie, od początku do końca, by ocenić siłę tego pisarskiego przedsięwzięcia i zrozumieć jego powagę, dostateczną dalekość. Pozwól sobie jednak przytoczyć parę zdań, charakterystycznych zwiezie a dosadnie ideologiczne dyspozycje hitleryzmu, które torowały mu drogę do władzy. Dr. Kolahne, wódz faktyczny lokalnej organizacji hitlerowskiej tak określa „główne narzędzia“ agitacyjne ruchu hitlerowskiego: „Po — pierwsze antysemityzm, po drugie hańbą narodową (t. zn. traktat wersalski), po trzecie walka przeciw partiom, które należy przedstawiać jako skorumpowane i oprowadzone przez łobuzów... W tej re-

cepcie nie brak żadnej kropki nad i, a jej punkty pierwszy i trzeci dadzą się zastosować do każdego wogóle faszysty. Gdy jeden z młodszych, „proletariacko nastroszonych hitlerowców, burzy się przeciw wciąganiu mas drobno-mieszczańskich do akcji hitlerowskiej i nazywa mieszczaństwo „mszycami, które obłądzi Niemcy“ — przebiegły i brutalny dr. Kolahne odpowiada: „Ja wiem, że z dusz tych ludzi wieje na nas duchem; ale.. droga do władzy prowadzi poprzez duchowy brud tych małych ludzi... Wszystkie drogi są tedy dobre, jeśli prowadzą do celu, a celem jest władza w ręku elitarnej grupy.“

Hitlerizm kierował zgrębnym swoje łożysko bóle, gorycze i zawody wszystkich pokrzywdzonych i poszkodowanych warstw ludności, najbaczniejszą bodaj uwagę zwracając na młodzież, która w warunkach kryzysu gospodarczego nie mogła wzdnieć przed sobą przyszłości, której instynkty patriotyczne podniecano wciąż podstępnie formułką owej „hańby narodowej“. A gdy tego było zama-

to, zjawiał się na ustach „wódców“ i — „socjalizm“, o czym rozczarowany do hitleryzmu dziennikarz Schickedanz w chwili szczytowej mówi tak: „Najpróżniej wjął nam pod nos trochę socjalizmu, żeby młodzieży zapachniało i żeby powstała, ale w końcu stary fedelbal da nam znowu kopniaka w d...“. I tak się też po r. 1933 stało.

Pod względem techniki pisarskiej Glaeser trzyma się metody filmowej, zmieniając wciąż scenę poszczególnych epizodów. Ze względu na wielokierunkowy i wielopłaszczyznowy charakter powieści technika ta wydaje się najwłaściwszą, pozwala bowiem na stosowanie przekrojów i skrótów, które wydobywają na powierzchnię akcji sprawy najistotniejsze, bez długich omówień i rozwlekości.

Przekład p. Hulka - Laskowskiego godzien najwyższej pochwały.

Bolesław Dudziński.

W przekroju tygodnia

ŻYCIE GOSPODARCZE

Problem dnia w Polsce

Załamanie się „dumpingu” japońskiego

Z osiedli robotniczych, z miast i miasteczek napływają głosy pełne troski. Nie stwierdza się „w terenie” tej poprawy, o której się tyle mówi i pisze.

Nikt nie zaprzecza, że C. O. P. jest doniosłym osiągnięciem, ale też nikt nas nie przekona, że C. O. P. — to już pewna droga do dobrobytu. A przecież wiadomo, że C. O. P. ześrodkowuje się cały niemal wysiłek inwestycyjny, że ponadto liczne zakłady pracy przenoszą się do C. O. P., że wreszcie sam teren C. O. P. posiada 400.000 ludzi, żądnych pracy i zarobku.

Wiadomo również, że szereg objawów pomyślnych, które składają się na obecną poprawę gospodarczą, nie ma cech trwałości. Nie powtarza się korzystna sytuacja eksportu rolnego (dobre zbiory w kraju przy złych zbiorach światowych). Spadek cen światowych siwarza również sytuację niebezpieczną: rośnie rozdziewik między (i tak zbyt wysokimi) cenami krajowymi a światowymi. Z drugiej strony jednak zachwalana w pewnych sferach dewaluacja byłaby w naszych warunkach połączona z takimi niebezpieczeństwami, które ostrzegają przed wejściem na tę drogę.

Niewątpliwie też na podjętą w postaci dopływu kapitałów liczyć nie można, a przecież pożyczka francuska odgrywa wielką rolę w inwestycjach o charakterze zbrojeniowym.

I wreszcie — jakkolwiek organizm gospodarczy Polski reaguje z pewnym opóźnieniem na wpływy sytuacji światowej — Polska nie jest przecież izolowana.

Słowem — sytuacja przedstawia się zgola niepewnie.

Niedawno p. Br. Wojciechowski w piśmie „Drogi Polski” czynił rodzaj przeglądu polityki gospodarczej kraju od r. 1926. Twierdzi, że od rozpoczęcia kryzysu nie było żadnych zasad polityki gospodarczej, że nie było „generalnej linii” polityki, albo też prowadzono politykę na krótką metę i fałszywą. W pierwszych latach kryzysu nie poradzono sobie ze „sztywnymi cenami kartelowymi”.

Rewizja tego stanu rzeczy nastąpiła wtedy, gdy już było zapóźno, gdy kartele zdołały wysać konsumenta. W sprawie pieniędzy przeprowadzono deflację, stosując jednocześnie utajoną inflację (wzrost bilonu, obieg biletów skarbowych) nie zastosowano dewaluacji w r. 1931, w ślad za Anglią. Płacono długi zagraniczne, gdy już nikt ich nie płacił i t. d. i t. d.

Nie było „linii generalnej”, była polityka od wypadku do wypadku? Wiele jest słuszości w tych zarzutach. Jednak była pewna myśl przewodnia. Było potępienie „eksperymentów gospodarczych”, trzymanie się zdyktowanej „mocnej” waluty przy coraz bardziej słabnących możliwościach gospodarczych kraju. Inflacja, o której pisze p. B. W. wynikała z konieczności łatania deficytów skarbowych, a nie przesłanek teoretycznych. Zasadniczo były Rządy minionego okresu (od początku kryzysu) stanowczo przeciwnie aktywizmowi gospodarczemu.

Kontrolę dewiz wprowadzono również nie jako świadomą dążność zabezpieczenia aktywnej polityki gospodarczej, lecz pod wpływem konieczności.

A czy C. O. P. nie jest odmiennym zjawiskiem? Czy nie jest to wejście na drogę aktywizmu gospodarczego?

C. O. P., jak to wypływa choćby z wskazanych na wstępie fak-

tów, nie zaspakaja potrzeb w dziedzinie zatrudnienia.

Nie zaspakaja ich również w dziedzinie zamieszkania kraju. Sama zaś akcja inwestycyjna w jego ramach stanowi nie tyle zmianę metod polityki gospodarczej, ile dyskutowanie skutków poprawy gospodarczej.

Otóż poprawa ta nie jest trwa-

ła. Problem nowych metod polityki gospodarczej jest w Polsce problemem dnia.

Jak donosiła z Łodzi A. T. E. przysłała tam wiadomości o spadku ekspansji japońskiej na dotychczasowych głównych rynkach odbiorczych Japonii. Załamanie się eksportu japońskich artykułów włókienniczych występuje najwyraźniej na rynkach bałkańskich oraz w krajach Bliskiego Wschodu. Również na rynku w Łodzi w ostatnich czasach nie notowano ekspansji eksportu japońskiego. Odnosi się to zarówno do rynku surowcowego, jak i fabrykatów. Należy przy tym

podkreślić, że jeszcze niedawno na rynku łódzkim z wyrobami łódzkimi konkurowały japońskie jedwabie, berety, tkaniny krawtowe i t. p.

Rynki bałkańskie i Bliskiego Wschodu byłyby bardzo korzystne dla Polski, gdyby nie jedna okoliczność. Oto — na miejsce Japonii zjawia się tam inny groźny konkurent — Niemcy. Tak więc na rynkach bałkańskich znaczą się ostatnio ekspansja włókiennictwa niemieckiego.

Wiadomości bieżące

Z kraju

WYTWÓRCZOŚĆ HUTNICTWA ŻELAZNEGO W MAJU

Wytwórczość hutnictwa żelaznego w maju r. b. przedstawiała się jak następuje (w tonach — w nawiasach pierwsza liczba oznacza dane za kwiecień r. b. — druga za dane za maj r. ub.): surowka 64.887 (76.933 — 56.046), stal 136.894 (129.512 — 114.427), wytwory walcowane 111.054 (83.935 — 80.245), rury żelazne i stalowe 7000 (7381 — 7161).

Jak widać z tego zestawienia, wytwórczość surowki zmniejszyła się w maju r. b. w porównaniu z kwietniem r. b., o 15,7 proc., produkcja stali wzrosła o 5,5 proc., wytwory walcowane o 18 proc., wytwórczość rur zmniejszyła się o 5 proc. W porównaniu z majem r. ub. wytwórczość surowki zwiększyła się o 11,3 proc., stal o 20 proc., i wytwory walcowane o 87 proc., a produkcja rur spadła o 2 proc.

Z liczb tych wynika, że ogólny stan zamówień w maju w porównaniu z kwietniem r. b. zmniejszył się o 10,8 proc., przy czym zamówienia rządowe zmniejszyły się o 75,3 proc., a prywatne wzrosły o 13 proc. W porównaniu z majem r. ub. ogólny stan zamówień zwiększył się o 11,4 proc., przy czym zamówienia rządowe wzrosły o 26,7 proc., a prywatne o 10 proc.

SPADEK KONSUMCJI CUKRU

Konsumcja cukru w maju r. b. była mniejsza niż w maju poprzedniego roku. Ogółem sprzedano na rynku wewnętrznym 31.402 tony cukru w wartości cukru białego wobec 32.628 t. w maju 1937 r. Oznacza to spadek o 3,8 proc. Eksport w maju r. b. wyniósł 6765 ton wobec 2489 t. w odpowiednim miesiącu 1937 r., osiągając poważny wzrost.

W pierwszych 8-miu miesiącach kampanii cukrowniczej 1937/38, t. j. od 1 października 1937 r. do 31 maja r. b., cukrownie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 256.896 t. wobec 235.826 t. w analo-

gicznym okresie kampanii 1936/37, a więc o 9,5 proc. więcej. Eksport wyniósł 54.219 t., gdy w 8 miesiącach kampanii 1936/37 tylko 28.466 ton.

WIELKA HUTA SZKLANA

W C. O. P.

Zakłady przemysłowe „Metan” S. A., przystąpiły do budowy w pobliżu Sandomierza największej w Polsce mechanicznej huty szkła tafliowego i technicznej. Huta zatrudni kilkuset robotników.

SPADEK EKSPORTU PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Według informacji Izby Przemysłu wo-Handlowej we Lwowie, w miesiącu kwietniu r. b. zaobserwowano dalszy spadek eksportu produktów naftowych, który jest wynikiem wzrostu zapotrzebowania wewnętrznego.

W kwietniu r. b. wysłano zagranicę 8646 ton produktów naftowych wobec 4367 t. w marcu r. b.

W dziale parafiny obniża cen światowych spowodowała spadek eksportu o około 45 proc. w stosunku do eksportu w marcu r. b. Największym odbiorcą parafiny polskiej były Włochy, które nabyły o około 550 ton. Na dalszych miejscach stoja Niemcy, Austria, Anglia, Jugosławia etc.

Z zagranicy

ZAMĘT WALUTOWY W CHINACH POŁNOCNOCYCH

Od pewnego czasu napływają z Chin Północnych do Szanghaju wielkie ilości banknotów japońskich dla zamiany na chińskie środki płatnicze. Fakt ten spowodował obniżkę kursu yena japońskiego. Niechęć banków do nabywania yenów pochodzi, według opinii chińskich sfer handlowych, stąd, że banki zamierzają zrównać kurs yena do dolara szanghajskiego. Niezwykle wielka podaż banknotów japońskich spowodowana jest nie tylko wielkimi wydatkami wojsowymi Szanghaju, lecz również brakiem zaufania do nowo-emisjonowanych banknotów Banku Rezerwy Federalnej w Pekinie.

Zmierzch złotego cielca

Groźne, kryzysowe objawy w gospodarce światowej stanowią nie tylko sygnał nowego już być może nadejścia kryzysu. Ostrzegają one, jak słudne były nadzieje o do trwałej stabilizacji gospodarki kapitalistycznej. Oczywiście, nikt nie łudził się o do możliwości przywrócenia klasycznej wolnokonkurencyjnej gospodarki kapitalizmu liberalnego.

Powszechne natomiast były zdania, że kapitalizm uzupełniony t. zw. aktywizmem gospodarczym oprze się zwycięsko wszelkim szturmom kryzysowym.

Dziś już mówić trzeba o potwornym „przewartościowaniu wartości”. Pierwsze nastąpiło wtedy, gdy najbardziej kapitalistyczne kraje sięgnęły do metod manipulacji pieniężnej, dewaluacji (Anglia), czynnej interwencji państwowej w życiu gospodarczym i społecznym (St. Zjednoczone), gdy państwa totalne — zresztą nie tyle z przemyślenia, ile pod wpływem konieczności — w swej polityce uragać musiały receptom klasycznej ekonomii burżuazyjnej.

Ostatnie doświadczenia wykazują względność nowych metod. Dewaluacja francuska nie dała tych

pomyślnych efektów, co dewaluacja angielska. Śmiałe pomysły Roosevelta napotykały przeszkody nie tyle gospodarcze, ile społeczno-polityczne (sabotaż kapitału).

Naszym zdaniem, przebieg wydarzeń potwierdza w pełni opinię, że nie przejdzie, a częściowa interwencja kredytowa, czy walutowa, nie inflacja kredytów, czy manipulacja pieniężna, lecz przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego jest wyjściem z dzisiejszej pełnej sprzeczności i noszącej w sobie groźne niebezpieczeństwa sytuacji.

Polska — jak to piszemy w innym miejscu — zachowała w polityce swej zadziwiająco wierność „klasycznym” a przesyłanym zasadom gospodarczym. W teorii krytykę tych zasad i żądanie zerwania z metodami bierności gospodarczej przeprowadzali m. in. p. Tytus Filipowicz i prof. St. Grabski. Ostatnio zaś ukazały się na ten temat prace b. ministra skarbu Jerzego Zdziechowskiego i prof. Feliksa Młynarskiego*).

* Jerzy Zdziechowski: *Mit stotaj waluty*, Warszawa 1937. Feliks Młynarski: *Proporcjonalizm gospodarczy*, Warszawa, 1937. Instytut wyd. „Biblioteka Polska”.

Objęto prace, zrywające z utartymi (zresztą przewyższonymi) szablonami, domagające się dość daleko sięgającego przeobrażenia metod gospodarowania, nie są równe. Praca prof. Młynarskiego jest bez wątpienia głębsza, o zresztą nie jest dziwne, uwzględniając pozycję autora w nauce ekonomicznej.

P. Zdziechowski, jak dowodzi tytuł książki, zwraca najwięcej uwagi na bankrutwo waluty złotej, o ustalonym, sztywnym parytecie. Dowód tego bankrutwa przeprowadza na podstawie dość szczegółowej analizy kryzysu i zwyrodnienia kapitalizmu. Domaga się waluty nie sztywnej, lecz elastycznej, mającej na celu osiągnięcie takiego poziomu cen, który byłby pożądany na te określone sytuacji z punktu widzenia zarówno rentowności (ceny opłacalne), jak i eksportu (ceny konkurencyjne na zewnątrz). Obieg pieniężny powinien być przystosowany do potrzeb życia gospodarczego i odpowiednio regulowany.

W dalszym ciągu p. Zdziechowski przeprowadza krytykę polskiej polityki walutowej i gospodarczej, w szczególności krytykuje utrzymanie wysokiego parytu waluty złotej. Wskazuje na celowość dewaluacji (naszym zdaniem obecnie zupełnie niepożądaną), ruchomego poziomu waluty,

emisji, niezależnej od złota oraz pewnych posunięć planowych w dziedzinie kredytu, surowców. Wszystko to podlano esem nacjonalistycznym — totalistycznym i profaszystowskim.

Podobieństwo wywodów obu autorów polega na tym, że i prof. Młynarski zrywa z walutą złotą i staje również na gruncie waluty ruchomej, „manipulowanej”, zarazem jednak — i to jest wielką zaletą jego pracy — z całości wywodów jego pracy oraz szeregu wypowiedzeń wynika, iż manipulacja pieniężna — to tylko jedno z zagadnień, że problem polega na przebudowie społecznej.

Obieg pieniężny ma być uzależniony od pokrycia złotem. Chodzi o zapewnienie opłacalnego poziomu cen, chodzi o utrzymanie odpowiedniego stosunku dóbr i usług w ramach dochodu społecznego, o odpowiedni podział dochodu między produkcją a konsumpcją, o utrzymanie odpowiedniej proporcji w poszczególnych gałęziach przemysłu. Takie metody składają się na system, który autor nazywa *proporcjonalizmem gospodarczym*.

Oczywiście — w takim systemie zarówno polityka pieniężna, jak polityka budżetowa państwa musi być pomyślana planowo. Emisja pieniądza nie będzie skrepowana rezerwami złota. Pieniądz się już

„dematerializował”, istota jego nie polega już na złotym towarze. Obieg pieniężny ma kierować się według sumy budżetowej państwowej i samorządowej, której ma stanowić określony odsetek, zaś wysokość świadczeń publicznych ma w tymże stosunku pozostawać do dochodu społecznego. Wydatki państwa winny być regulowane według wskaźnika cen hurtowych.

Przy wzroście cen — rosnąć mają dochody, a wydatki spaść, przy spadku — stosunek ma być odwrotny. Chodzi o to, by Państwo w dobrych latach zbierało rezerwy, przeznaczane na lata gorsze.

Jeśli rzeczą chwalebna jest powiązanie manipulacji pieniężnej z planowością gospodarczą — to wizja przyszłego ustroju jest u prof. Młynarskiego niezwykle przekonująca. Jego „federalizm społeczny” ma się opierać na solidaryzmie, własność ma być przesiąknięta duchem społecznym, umowa najmu ma być uspołeczniona, robotnicy mają mieć gwarancję udziału w zyskach, powszechna spółdzielczość ma umożliwić harmonię produkcji i konsumpcji.

Nader chwalebna jest chęć uniknięcia totalistycznej dyktatury państwa i biurokratyzacji ży-

cia gospodarczego, jednak czy można ograniczyć się do „uspółdzielczenia” życia gospodarczego od dołu — bez pewnych zasadnych zmian w kierownictwie wielkiego przemysłu? Te zaś zmiany nie są do pomyślenia bez złamania przewagi wielkiego kapitału. Nie można uniknąć socjalizacji kluczowych dźwigni gospodarczych, mających jako uzupełnienie — demokratyzację zarządu przedsiębiorstw, a nawet całych gałęzi przemysłu.

Na przykładzie amerykańskim widzimy, jak planowość poczyna kolidować z dyktatorską pozycją wielkiego kapitału. I dopóki nie wskaże się sposobu likwidacji tej pozycji — daremnie mówić o przebudowie społecznej.

Dobrze się stało, że i do nas (choć z wielkim opóźnieniem) dotarły te głosy, krytykujące wszelki władny jeszcze u nas kult złotej waluty. Dobrze się stało, że i nas wskazuje się na konieczność powiązania poczynań doradczych z przeobrażeniem ustroju społeczno-gospodarczego. Inna rzecz, że konkretna koncepcja prof. Młynarskiego nie wydaje się nam być zadawalającą.

Legenda i prawda „Trzeciej” Rzeszy

Przyzwyczajeni już jesteśmy do bezkrytycznych hymnów na cześć wyczynów gospodarczych hitlerizmu. Jesteśmy już do tego przyzwyczajeni, że nasi hitleromani są więcej zachwyceni „cudem gospodarczym” Schachta niż... sam Schacht.

Gorzej, jeśli ludzie nauki podchodzą do niemieckiego „cudu” gospodarczego bezkrytycznie, jeśli gotowi są twierdzić, że tezy go spodarce hitlerizmu zostały w pełni zrealizowane, że słowem „eksperyment” udał się.

Ostatnio lwowskie Towarzystwo Ekonomiczne wypuściło specjalną książkę, obejmującą prace prof. L. Caro p. t. „Przewrót Gospodarczy w III Rzeszy” oraz A.

Zabko-Potopowicza p. t. „Rolnictwo w III Rzeszy”.

Praca prof. Caro stanowi właśnie bezkrytyczną pochwałę osiągnięć gospodarczych Hitlera.

Bardzo słuszne uwagi na temat takich metod traktowania tego tematu znajdujemy w artykule dr. J. M. p. t. „Dziwna książka” w do brze redagowanym czasopiśmie „Głos Gospodarczy” Nr. 6.

Dr. J. M. wykazuje, że podstawowe tezy gospodarcze programu narodowo-socjalistycznego nie zostały zrealizowane. Gotfryd Feder, twórca hitlerowskiego programu gospodarczego, ten, który według własnych słów „Führera” naprowadził go na drogę narodowego „socjalizmu”, głosił w tym

programie nacjonalizację instytucji kredytowych, zniesienie nie-wojny procentowej, walkę z monopolami bankowymi.

Feder nie doczekał się realizacji tego programu. Został usunięty, a z nim bliscy jego ideologicznie Gregor i Otto Strasserowie. Przyszedł do głosu zwolennik bankowości prywatnej i jej obrońca dr. Schacht.

Tam, gdzie się dało, szło się na rękę kapitałowi finansowemu (przywrócenie prywatności charakteru wielkich banków). Przecież nawet oficjalny organ Partii Narodowo-Socjalistycznej „Völkischer Beobachter” pisał, że „nigdy jeszcze kapitał nie był potężniejszy, bardziej przywilejowany niż dzisiaj”.

A dalej wspomnieć trzeba o p. świetne dochody koncernu Kruppa, który w r. 1937 wypłacił pierwszy raz od lat 20 dywidendę 4 proc. za r. 1936. W r. 1937 przy czystym zysku 16 milionów wypłacił 5 proc. dywidendy. Zysk są na pewno większe, niż ujawniono w budżecie. Opłacono 47.293 tys. podatków, a dwuletnie inwestycje wyniosły 110.000.000 marek.

Tymczasem, jak się skromnie oblicza spadek odżywiania się szerokiej rzeszy od r. 1933 wynosi 20 proc.; stopa życiowa obniżyła się, wzrost liczby zachorowań robotników wynosi 20 proc., a wśród rodzin robotniczych — 30 proc.

Taka jest rzeczywistość reżymu hitlerowskiego... O tym jednak nie piszą bezkrytyczni chwalcy.

Dzieje Warszawskiego Muzeum Narodowego

W związku z otwarciem Warsz. Muzeum Narodowego nie od rzeczy będzie podać dzieje powstania Muzeum oraz szczegóły dotyczące zbiorów, które zawiera.

W r. 1862 utworzone zostało Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie, składające się z 2 działów: galerii obrazów przejętej z Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych i zbioru odlewów gipsowych, zgromadzonego w drugiej połowie 18 w. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W tymże roku muzeum zakupiło na licytacji zbiorów J. P. Weyera w Kolonii 36 obrazów i 7 obrazów od antykwara kolońskiego Brasseur'a. Muzeum nie posiadało własnego gmachu, wskutek tego w r. 1876 musiało zrzec się zbioru odlewów gipsowych na rzecz Uniwersytetu warszawskiego oraz kilkakrotnie zmieniać pomieszczenie galerii obrazów, która nawet przez dłuższy okres czasu była zmagazynowana i niedostępna dla publiczności.

Od r. 1899 galeria obrazów mieściła się w wynajętym lokalu przy ul. Wierzbowej 11. Zbiory Muzeum wznosiły drogą darów i corocznych zakupów. W r. 1906 Cyprjan Lachnicki, dyrektor honorowy Muzeum, zapisał na jego rzecz swą galerię obrazów z zastrzeżeniem jednak, że władze państwowe lub miejskie wybudują dla Muzeum specjalny gmach. Ponieważ państwo, które było właścicielem Muzeum, nie zdecydowało się na poniesienie kosztów budowy, zaproponowało miastu Warszawie przekazanie na jego własność Muzeum, o ile z funduszy miejskich zostanie wzniesiony gmach muzealny. Warunek ten miasto przyjęło.

W czasie od r. 1902 do r. 1914 z zapisów i darów różnych osób prywatnych, zapoczątkowane zostały nowe działy Muzeum: przemysł artystyczny i numizmatyki. W r. 1912 miasto zakupiło plac pod budowę gmachu dla Muzeum, wskutek jednak wybuchu wojny światowej projekty budowy nie zrealizowały się.

W r. 1916 Muzeum Sztuk Pięknych zostało przekształcone na Muzeum Narodowe i otrzymało tymczasowe pomieszczenie w domu przy ul. Podwale 15.

Od tego czasu datuje się szybki rozwój Muzeum, w którym zorganizowano kilka nowych działów. Dyrektorem Muzeum od r. 1916 do r. 1936 był Bronisław Gembarzewski, od r. 1936 jest dr. Stanisław Lorenz. W r. 1927 za-

łożono kamień węgielny pod budowę gmachu Muzeum przy Alei 3 Maja 13, wznoszonego według projektu i pod kierunkiem prof. Tadeusza Tołwińskiego. Ze względu na duże wymiary gmachu i znaczne koszty, budowa postępowała powoli. W r. 1935 zapadła decyzja ukończenia gmachu w ciągu 3 lat. Od tego czasu wzniesiono centralne pawilo-

ny, wykonano wnętrza, oblicowano elewacje gmachu kamieniem, urządzono dziedzińce i uregulowano otoczenie budynku. Budowę ukończono w r. 1938 pod kierunkiem arch. Antoniego Dygata.

Kubatura gmachu wynosi 152.400 m. sześć. z czego Muzeum Narodowe użytkuje 116.300 mtr. sześć., a 36.100 mtr. sześć.

O Czarnogórze i Czarnogórcach

Wojna światowa zlikwidowała niewielkie królestwo na Bałkanach Czarnogórze, którego ziemia weszła w skład królestwa Jugosławii, ale Czarnogórcy zostali i są nadal tacy sami, jak byli przed wojną. Ktoś scharakteryzował Czarnogórców, że jest to mieszanina słabego Szkota z zaważającym Gaskończykiem i glodomorem.

W Belgradzie nakładem wydawnictwa „Sedna Sila” ukazała się książka, zawierająca liczne anegdoty o Czarnogórcach. Z książki tej przytaczamy kilka anegdotek, charakteryzujących obywateli dawniejszego Montenegro.

FLOTA

We wrześniu 1912 r. do portu w Antivari zawitał c. k. austriacki torpedowiec. W tym właśnie czasie Migud Milutinovic, wówczas młody jeszcze góral, zeszedł po raz pierwszy z gór i po raz pierwszy zobaczył statek.

— Czy macie więcej takich statków? — zapytał Migud spacerującego po wybrzeżu marynarza.

— Oczywiście.

— Ile?

— Setki. W Poli, w Cattaro, w Sebenico... ale to jeszcze nie wszystko. To dopiero połowa. Inne jeszcze są w Chinach, w Japonii, krążą po oceanach...

— To dawne. A czy nigdy nie schodzą się razem?

— Nie... Chyba że gdy wybuchą wojny.

— Ale przecież Austrii chyba nikt nie napadnie?

— Oczywiście że nie. Ale gdyby którego z naszych marynarzy spotkała tu nieprzyjemność to musiałby zaprowadzić kapitanowi, kapitan zameldowałby o tym admirałowi, admirał — cesarzowi, a wówczas byłaby wojna.

Naraz góral trzepnął w twarz c. k. marynarza. Powstał tumult, zbiegowisko. Aresztowanie. Sprawa sądowa. Migud sam się broni.

Na pytanie, co go skłoniło do uderzenia marynarza — Migud odparł:

— Chciałbym od razu zobaczyć całą c. k. flotę.

KONSERWY

Czarnogórcy są wiecznie głodni i zawsze byli głodni. Gdy wybuchła wojna z Turkami, król rozdał po bochenku chleba na głowę każdemu wojakowi, a wojakami byli wszyscy mężczyźni. Po drugim bochenku chleba dostawali, gdy wygrywali wojnę.

W roku 1908 car Mikołaj II posłał królowi Nikicie statek konserw. Sposób użycia: Tylko na wypadek wojny.

Konserwy zamknięto w magazynach wojskowych, dokola których chodzili głodni Czarnogórcy. Miesiące miały, a konserw nie rozdawano. Czarnogórcy obawiali się, iż konserwy ulegną zepsuciu. Naród narzekał i złorzeczył. Groziła rewolucja. Po siedmiu miesiącach Nikita wysłał depeszę do Petersburga:

„Czy wypowiedzieć wojnę, czy rozdać konserwy bez wojny?”

XX Międzynarodowy Kongres teatralny w Londynie

W czasie od 2 do 9 lipca r. b. odbędzie się w Londynie oraz w Strafford (mieście rodzinnym Szekspira) XX międzynarodowy kongres teatralny. W kongresie, nad któ-

rym protektorał objął król Jerzy VI, przewidziany jest udział, obok przedstawicieli sztuki teatralnej, szereg osobistości ze świata politycznego. M. in. wezmą udział w kongresie: książę Kentu, lord Halifax, francuski minister oświaty, Jean Zay.

Z całej Europy zjadą się przedstawiciele sfer teatralnych. Zapowiedziano już przyjazd z Francji Jules Romains'a, Andre Mauprey'a, Maureya, Fortunata Sirowskiego, Henry Clerca, Paulety Pax, H. K. Lenormand etc. Angielski teatr reprezentować będzie m. in. Bernard Shaw.

Sprawa udziału w kongresie delegacji polskich sfer teatralnych oraz ewentualny skład delegacji ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Inaczej dzieje się w dzisiejszych Niemczech.

Oto „Mitteilungen für die Geschichte der Medizin, Naturwissenschaft und Technik” piszą, że na ostatnim zebraniu tego towarzystwa p. Hans Gossen z Berlina wygłosił referat na temat „Przyczyny upadku starożytnej wiedzy”.

Referent — czytamy w organie naukowego towarzystwa — usiłował udowodnić, że Sokrates był Żydem. Opierał się przede wszystkim na charakterystyce Sokratesa w komediach Arystofanesa.

I słusznie! Czyż Sokrates nie był czynnikiem rozkładowym, co? Czyż nie demoralizował młodzież i nie musiał z tego powodu wypić puchar cykuty? Czy tego rodzaju człowiek mógł nie być Żydem? A będąc Żydem, czy mógł on nie spowodować, że najpierw Aleksander Macedoński (judofil,

Muzeum Wojska. Muzeum Narodowe liczy 79 sal wystawowych, zajętych przez: zbiory sztuki starożytnej — 5 sal, galerię malarstwa obcego — 23, galerię malarstwa polskiego — 24, zbiory sztuki zdobniczej — 19, sale wystawowe gabinetu graficznego — 3, salę wystawową gabinetu monet i medali — 1, na wystawy czasowe przeznaczone są 4 sale.

Od r. 1932, w części nowego gmachu Muzeum otwarte były dla publiczności zbiory sztuki zdobniczej i organizowane były wystawy czasowe, pozostałe zbiory, a w szczególności galerię obrazów obcych i polskich przenieśli do nowego gmachu w pierwszych miesiącach 1938 r.

Muzeum Narodowe jest własnością miasta Warszawy, obejmuje jednak i państwowe zbiory sztuki prócz tych, które znajdują się w siedzibach reprezentacyjnych: w Zamku warszawskim i w Zamku na Wawelu w Krakowie.

Zbiory Muzeum dzielą się na:

1) Zbiory sztuki starożytnej, które pozostają pod naukową opieką uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Najcenniejszą i najliczniejszą część zbiorów stanowią wykopaliska, pochodzące z wypraw archeologicznych do Edfu, zorganizowanych przez Uniwersytet w latach 1936 — 1938.

2) Galerję malarstwa obcego. Podstawą galerii były dawne zbiory Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie, uzupełnione od roku 1916 licznymi darami i zakupami, m. in. zakupem w r. 1935 kolekcji dr. Popławskiego.

3) Galerję malarstwa polskiego — od średniowiecza do początków 20 w. — Główną część zbioru stanowią obrazy malarzy polskich z 19 i pierwszych lat 20 w.

4) Dział sztuki zdobniczej: meble, tkaniny, kostiumy, wyroby metalowe, złotnictwo, zegary, ceramika, szkło i t. p. W tym dziale Muzeum posiada przedmioty pochodzenia polskiego i obcego.

5) Gabinet graficzny zawiera rycinę i rysunki artystów polskich i obcych, głównie jednak polskich, lub w Polsce czy dla Polaków pracujących.

6) Gabinet monet i medali posiada zbiór numizmatyki greckiej, rzymskiej i bizantyjskiej oraz zbiór numizmatyki polskiej.

Znachorstwo jest szkodnictwem społecznym

Co robimy, gdy zepsuje się nam zegarek? Idziemy do zegarmistrza, aby go naprawił. A gdy zgaśnie n. p. światło w mieszkaniu? Wołamy monter, aby sprawdził, gdzie i co zostało uszkodzone. Słowem — we wszystkich podobnych wypadkach uciekamy się do pomocy i rady fachowca.

Ale oto zdarzają się aż nazbyt często wypadki, że do chorego na rękę, zapalenie płuc, zapalenie ślepiej kiszki i t. p. wyzywa się znachora. A bywa tak nie tylko na wiet, gdzie o pomoc lekarską nie łatwo, ale i w miastach, gdzie — zdawałoby się — „wiera w cudotwórców” nie powinna się już krzewić.

Jakie są rezultaty takiej „kuracji”, łatwo przewidzieć. Dobrze, jeśli naiwny pacjent straci tylko pieniądze, bo często sę zdarza, że traci zdrowie, że znachorskie „leczenie” uczyni chorobę nieuleczalną. Po niewczasie dopiero pacjent orientuje się, że źle robi, idąc za podszeptem czymś czy też własnym. Mądrym po szkodzi staje się, gdy zgłoszysy się do lekarza — dowiaduje się, że stan jego zdrowia pogorszył się ze po zabiegach znachorskich lekka rana czy dolegliwość nie będą łatwe do usunięcia, do wyleczenia.

Znachorstwo jest poważnym objawem szkodnictwa społecznego, którego nie można lekcewa-

żyć. Tam, gdzie się pieni wiara w znachorstwo, tam utrwała się zabobon, niechęć do przestrzegania nakazów higieny, igranie z niebezpieczeństwem, zagrażającym zdrowiu. Wierzący w cuda znachorskie drw z medycyny, lekarzy, czyni zamachy na własne życie, gdy pije n. p. wódkę, która jest dlań trucizną przy jego cierpieniu, gdy nie opatruje rany, której grozi zakażenie etc. „Ej, gupstwo, zaczekam, a jak źle będzie, pójdę do znachora — mi-giem uleczyć” — tak wmawiają w siebie wyznawcy magii znachorskiej. I nie tylko sami sobie szkodzią, ale jeszcze szerzą przesady

wśród innych, opowiadając rozmaite cuda i cudenka o rzekomych uzdrowieniach, które sprawiły jakieś proszki magiczne, jakieś maści, ziółka...

Znachorstwo jest zatem prawdziwą plagą społeczną, z którą należy walczyć, gdyż rozszerzanie się jej prowadzi do obniżenia się poziomu zdrowotności, przyczynia się wamnie do cofania akcji uświadamiającej w dziedzinie higieny i profilaktyki.

W interesie zdrowia publicznego znachorstwo nie może być tolerowane, jako narzędzie wyzysku i oglupiania.

Przed przyjazdem króla Jerzego VI do Paryża

W związku z zapowiedzianą wizytą angielskiej pary królewskiej paryżanie kupują masami chorągiewki i flagi dla dekorowania domów. Flaga francuska jest b. tania, gdyż skład kolorów jest prosty; można otrzymać dużą flagę

już za 22 franki, a bardzo wytworną za 33 fr. Natomiast flagi angielskie kosztują dwa razy więcej, gdyż wzór jest skomplikowany. Kupcy zarejestrowali również wielki popyt na flagi belgijskie i Stanów Zjednoczonych.

Kolej na rekiny...

W dążeniu do uzyskania wciąż nowych namiastek, wyzyskano już w Niemczech mięso wieloryba, które

po rozmaitych przeróbkach uznano za godne spożycia. Obecnie przyszła kolej na rekiny. Z Hamburga wyruszy na wody Oceanu Indyjskiego przerobiony z towarowego okręt — „Ekwator”, na pokładzie którego znajduje się kompletna fabryka, składająca się z baterii wielkich kotłów do wytapiania tranu, z separatorów, maszyn do mielenia mięsa etc. Mięso rekinów ma być mielone na mączkę i opakowane w worki. Te samo spotka żółwie. Z mączki rekinów i żółwi będą prawdopodobnie fabrykowane jakiegoś „pożywnego” substancje. Oprócz zalogi, na pokładzie „Ekwatoru” znajduje się fachowiec od przeróbki skór, biolog i chemik.

Międzynarodowa wystawa sztuki kinematograficznej

W dniu 8 sierpnia r. b. otwarta zostanie w Wenecji wystawa międzynarodowej sztuki kinematograficznej, w której weźmie udział szereg krajów europejskich i pozaeuropejskich, wystawiając czołowe filmy swych produkcji.

Jak w latach ubiegłych, przyznane będą na wystawie nagrody za najlepszy film produkcji włoskiej, produkcji zagranicznej, za najlepszy

scenariusz, najcenniejszą grę i t. p.

W wystawie weźmie również udział polski świat filmowy, który wysła do Wenecji kilka filmów pełnometrażowych i krótkometrażowych. Termin zamknięcia zgłoszeń filmów upływa w dniu 15 lipca r. b., z tymczasem w pierwszej połowie lipca zapadnie decyzja w sprawie wyboru filmów, jakie wysłane będą na wystawę.



Uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na wybrzeżu Wisły u podnóża Zamku Królewskiego w Warszawie.

ZAKOŃCZENIE KURSU GOSPODYN WIEJSKICH



Na zdjęciu — minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski w gronie absolwentek kursu.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Tow. Zygmunt Pietrzykowski



Pogrzeb nieodżałowanego tow. Zygmunta Pietrzykowskiego stał się manifestacją czci i szacunku dla osoby przedwcześnie zmarłego działacza i organizatora sportu robotniczego.

Pół setki lekkoatletów robotniczych na starcie

W czwartek odbyły się w Łodzi, na boisku „Widzewa” robotnicze zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez TUR — Cartago.

Bieżnia „Widzewa” jest obecnie w stanie przeróbki (notabene przeróbki już zbyt długiej, gdyż nie sposób doczekać się narodziłków obiecanych przez Zarząd Miasta) dlatego osiągnięte wyniki nie odzwierciedlają faktycznego poziomu, choć i tak spowolniona zmiana w tabeli 10-ciu najlepszych.

Zawodników zgromadziło się na starcie 48-miu w tym 8 kobiet.

Reprezentowane były kluby: TUR — Cartago, TUR, Widzew, Jutrznia i Włókniarz. Zawody wykazały, że liczba chętnych uprawiania lekkiej atletyki byłaby znacznie większa — gdyby imprezy były częściej urządzane, gdyż nie organizowano zawodów wyłącznie dla zaawansowanych, lecz nie zważając na trudności sięgnięto do rezerwu sportowców robotniczych.

Równie pocieszającym jest udział zawodniczek, których start powinien stać się stałą częścią każdego zawodów.

Rezultaty osiągnięto następujące: 100 m. 1) Szurek (TUR) 12, 2) Sobczak (TUR) 12,1, 3) Gelkop (Cart.) 12,1.

1500 m. 1) Baum (TUR) 4:47,2, 2) Gutman (Włókniarz) 4:53,8, 3) Drodowski (TUR) 4:55,4.

3000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

5000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

10000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

15000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

20000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

25000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

30000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

Kondukt żałobny poprzedzała orkiestra fabryki „Pocisk”, dalej niesiono sztandary dzielnic PPS. Śródmieście i Pragi, Koła ZZK. Pruszków, znów PPS — Anopol, za nim następowały liczne sztandary klubowe i innych organizacji, później wieńce.

Od bram cmentarza trumnę ponieśli przyjaciele Zmarłego. Nad mogiłą pożegnał tow. Pietrzykowskiego w serdecznych, pełnych żalu, słowach, tow. Domostawski w imieniu sportu robotniczego.

W imieniu Zarządu Głównego TUR-a — tow. adw. L. Cohn, tow. E. Hryniewicz, w imieniu Centralnego Wydz. Młodzieży, a tow. Wilczyński w imieniu WRSKO i RPA. — organizacyj, na terenie których Zmarły ostatnio pracował.

W przemówieniach wszystkich mówców przejawiała się nuta szczerego żalu i smutku, po stracie tak dużo zawczasie odchodzącego towarzysza walki o lepsze jutro.

Równie pocieszającym jest udział zawodniczek, których start powinien stać się stałą częścią każdego zawodów.

Rezultaty osiągnięto następujące: 100 m. 1) Szurek (TUR) 12, 2) Sobczak (TUR) 12,1, 3) Gelkop (Cart.) 12,1.

1500 m. 1) Baum (TUR) 4:47,2, 2) Gutman (Włókniarz) 4:53,8, 3) Drodowski (TUR) 4:55,4.

3000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

5000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

10000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

15000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

20000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

25000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

30000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

35000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

40000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

45000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

50000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

55000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

60000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

65000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókniarz) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

Piotrków

K. S. „Tomaszowianka” — R. K. S. „Skra”

Na boisku miejskim w czwartek odbył się mistrzowski mecz piłki nożnej między KS Tomaszowianka a RKS. Skra mecz wygrała drużyna robotnicza w stosunku 4:1 (3:0).

Bramki zdobyli: Kotowski, Ruskowski I, Wójcik i Trzeciński. Skra grała dobrze, umiejętnie, przeprowadzając zespołową grę.

Mistrzostwa lekkoatletyczne W.R.S.K.O.

o puchar przechodni związku Zaw. Rob. Rolnych R. P.

W dniach 25 i 26 czerwca b. r. na boisku Skry odbędą się mistrzostwa WRSKO w l. a. dla kobiet i mężczyzn. W programie mistrzostw uwzględniono następujące konkurencje.

SOBOTA

dnia 25.6 b. r. godz. 16.30.
100 mtr. — mężczyźni przedbiegi.
60 mtr. — kobiety przedbiegi.
Kula — mężczyźni.
Skok w dal — kobiety.
1500 mtr. — mężczyźni.
Kula — kobiety.

100 mtr. — kobiety finały.
Tyczka.
Dysk — mężczyźni.
400 mtr. — mężczyźni przedbiegi.
500 mtr. — kobiety.
4 x 100 mtr. — mężczyźni.
4 x 100 mtr. — kobiety.
Punktacje: 6 — 5 — 4 — 3 — 2 — 1.

NIEDZIELA

dnia 26.6 b. r. godz. 10.
100 mtr. — mężczyźni finały.
Dysk — kobiety.

M. Bałajówna „Skra” W-wa ustala nowy rekord Z. R. S. S. rzucając dyskiem 32 m. 22 cm.

Niespodzianką trójmeczem l. a., jaki odbywał się na boisku Skry dnia 16 czerwca b. r. pomiędzy Skrą — Polonią — PKS był nowy rekord w dysku Bałajówny, która niemal z dnia na dzień poprawia swe rzuty. Nowa mistrzyni, mamy nadzieję, nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, ponieważ stać ją na to, że w najbliższej przyszłości poprawi rekord. Po za tym na uwagę zasługują Jarzębińska ze Skry. Młoda ta zawodniczka rokuje jaknajlepsze nadzieje, wysuwając się w obecnej chwili na czoło swych koleżanek klubowych. Jest ona tym cenniejszym nabytkiem, że wypełniła lukę, po odejściu ze Skry Wencłówny.

Poszczególne wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

Kobiety:
60 mtr. — Jarzębińska (Skra) 8.5. Wencłówna (Polonia) 9.00. Malarska (Skra) 9.00.

w dal — Wencłówna (Polonia) 5.03. Zwirlicz (Skra) 4.40. Jarzębińska 4.37.

wwyż — Wencłówna (Polonia) 1.35. Jarzębińska (Skra) 1.25. Malarska i Zwirlicz (Skra) 1.20.

kula — Kajewska (Skra) 9.11. Sawicka (Skra) 9.04. Bałajówna (Skra) 8.58.

dysk — Bałajówna (Skra) 32.22 rekord Z. R. S. S. Wencłówna (Polonia) 27.54. Sawicka (Skra) 24.63.

Odebrać olimpiadę Japonii! Hrabiowska uchwała i faszystowska bezczelność

Jak już w swoim czasie donieśliśmy, burżuazyjny Międzynarodowy Komitet Olimpijski uchwalił, że następna Olimpiada odbędzie się mimo wszystko w Japonii, kraju, który prowadzi imperialistyczną wojnę przeciw Chinom. Daliśmy wyraz naszemu stanowisku w tej sprawie, wskazując, że powołanie organizacji Olimpiady krajowej, prowadzącej wojnę, jest sprzeczne z ideą olimpijską, która jest ideą pokoju i powszechnego zbratania się ludów.

Szereg państw, jak państwa skandynawskie i Szwajcaria, postanowiły Olimpiadę, a raczej jej imitację w Japonii zbojkotować. Prawdopodobnie w ślady tych państw, pójdą Francja, Stany Zjednoczone A. P., Belgia, a za nimi pozostałe kraje demokratyczne. Wygląda na to, że Olimpiada tokijska będzie powtórzeniem zawodów, organizowanych w roku bieżącym w Japonii, w których biorą udział sportowcy z Hitlerii, faszystowskich Włoch i Japonii. Dobra

ne faszinternowskie towarzystwo. Ciekawe, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Polska. Polscy delegaci na Kongres Komitetu Olimpijskiego w Egipcie nie odpowiedzieli na postawione im pytanie, czy głosowali za Japonią czy przeciw. Uważamy, że Polska powinna stanąć w szeregu krajów pokojowych, które bojkotują tokijską Olimpiadę i w ten sposób stać w obronie idei sportu międzynarodowego.

Ciekawym jest stwierdzenie, z kogo składa się Międzynarodowy Komitet Olimpijski (IOC), który powziął nieszczęsną uchwałę powołania organizacji Olimpiady w roku 1940 Japonii.

Otóż w skład tego komitetu wchodzi Jaśnie Oświeceni Pano: hrabiowie BAILLET - LATOUR (Belgia) i ALBERTO BERNACOSSA (Włochy), markiz de POLIGNAC (Francja), RITTER von HOLT (Niemcy) i prawdopodobnie również hrabia EDSTROEM (Szwecja).

Jak widzimy — utytułowane towarzystwo. Nie dziwnym się więc, że hrabiowie i markizowie powołują Olimpiadę Japonii. Rzecz wiadoma: natura ciągnie wilka do lasu.

Skoro już jesteśmy przy tej sprawie, powiedzmy przy okazji parę słów o faszystowskiej bezczelności przyszłych organizatorów Olimpiady. Japonia wiedząc, że w całym świecie panuje oburzenie przeciw barbarzyństwu japońskiemu w Chinach i wiedząc, że z tego względu co raz więcej państw opowiada się przeciw udziałowi ich reprezentacji w igrzyskach w Tokio, usiłuje za pomocą akcji propagandowej wpłynąć na zmianę tego stanowiska.

Nadsyła się więc redakcjom poszczególnych pism na całym świecie broszury propagandowe o Olimpiadzie. Między innymi i nam nadesłano taką broszurę (oczywiście w bratnim języku niemieckim).

W broszurze tej czytamy wypowiedź jednego z ministrów japońskich, markiza (znów!) Koichi Ki do Olimpiadzie. W tej wypowiedzi znajdujemy następujące zdanie:

„Chiny chcą utrzymać nieprzyjazne stanowisko względem Japonii — my jednak postaramy się ten konflikt zakończyć. Mamy jeszcze dwa lata do otwarcia XII Olimpiady i do tego czasu osiągniemy nasz cel” (1).

Wątpimy wprawdzie, czy dufna zapowiedź japońskiego markiza — ministra spełni się, bo chwilowo Chińczycy leją swego najeźdźcę japońskiego, a nie o to chodzi. Trzeba być doprawdy po faszystowsku bezczelnym, żeby rozesać komunikat, w którym się twierdzi, że „Chiny chcą utrzymać nieprzyjacielskie stanowisko względem Japonii”. Więc to nie Japonia napadła na Chiny, a Chińczycy napadli na biedne baranki japońskie...

Komunikat, który miał się przytoczyć do zmiany stanowiska względem Japonii, nie tylko nie osiągnie swego celu, ale wręcz przeciwnie — musi w każdym uczciwym człowieku wzbudzić oburzenie i wstręt do ohydnych metod imperializmu japońskiego.

Państwa skandynawskie, państwa pokoju i demokracji są gotowe zorganizować Olimpiadę u siebie, przyrzekając zdążyć na czas. W tych warunkach musi na całym świecie zabrznieć hasło:

ODEBRAĆ OLIMPIADĘ IMPERIALISTYCZNEJ JAPONII!

J. RAWICZ.

Widzew „ofiara” zielonego stolika

Los drużyny piłkarskiej „Widzewa” został przypieczetowany. Ostatni mecz, który zadecydował o spadku „Widzewa” do kl. B, odbył się w tak samych niezwykłych warunkach, w jakich w ogóle rozwija się życie sportowe tego klubu.

Bynajmniej nie ukryte, lecz zupełnie jawnie działające sily, sprzyściły się dla „wykończenia” drużyny robotniczej. Pomijając już ustawiczne fakty koperowania nietylko poszczególnych zawodników ale nawet całych 11-stek („Niciarnia” 14 graczy), gdy zaszła potrzeba rozpoczęto wyczerzać takie „cuda”, że „Widzew” musiał ulec.

Sytuacja była taka. Robotnicy mieli 7 pkt. a drugi kandydat do spadku Sokół zgierski 8 pkt. Widzew miał do rozegrania na swoim boisku spotkanie z Sokolem pabianickim i wyjazdowe z Sokolem zgierskim, ten ostatni prócz powyższego, jeszcze mecz u siebie z ŁTSG.

Wypadki potoczyły się następująco: Widzew strzelił dwie bramki Sokolowi pabianickiemu, których nie uznali sędzia meczu p. Lange. Bez żadnego „ale”. Gdy piłka znalazła się w siatce, nie odgwiżdżał sędzia nic. Ani bramki, ani spalonego. Po prostu gra toczy się dalej.

Uznali natomiast bramkę dla Sokola, strzeloną z wyraźnego spalonego.

W tym samym czasie, gdy Widzew w tak niesłychany sposób stracił 2 cenne punkty, Ł. T. S. G., drużyna, która potrafiła pokonać wice-mistrza Łodzi, wysłała na mecz do Zgierza przeciwko Sokolowi zespół rezerwowy i przegrywa wysoko 7:2. Teraz przewaga Sokola nad Widzewem wzrasta do 3 punktów, których nie sposób odrobić, nawet gdyby ostatni mecz tych drużyn przyniósł zwycięstwo robotnikom.

Widzew w proteście, złożonym do ŁOZPN nazwał rzeczy po imieniu. Stwierdził istnienie „gry” pomiędzy dwoma klubami sokolemi i klubem niemieckim oraz stronniczymi orzeczeniami sędziego.

Wydział G. i D. ŁOZPN protest rozpatrywał i zarządził śledztwo przez wybraną umyślnie komisję.

Pomijając ewentualne wyniki dochodzenia, wskazane należy, w jakich warunkach pracuje robotnicze piłkarstwo w Łodzi.

G.

Drobne wiadomości

Piękną nagrodę dla najlepszego zespołu kolarskiego WRSKO. ofiarowało Stow. Bytych Więźniów Politycznych. Jest to miejsce straceń w Cytadeli Warszawskiej, kuje w brzoźie

Warszawska Spółdzielnia Mieszaniowa ofiarowała srebrny puchar, jako nagrodę przechodnią dla najlepszej sztafety WRSKO.

Wydział L. A. WRSKO. oddaje się do dyspozycji każdego klubu, który zechce zorganizować u siebie sekcję l. a. Na każde wezwanie, wydział wysyła natychmiast swego przedstawiciela. A więc korzystaj z okazji!

W RPA. WOZPN. nastąpiło przetarasowanie stanowisk. Dotychczasowy kapitan związkowy Jentkowski został sekretarzem, a funkcję kapitana objął dotychczasowy sekretarz Szulzyca.

Dnia 25 czerwca, o godz. 17.30 na boisku Skry odbędą się zawody p. n.: z cyklu o wejście do Ligii Okręgowej Warszawy pomiędzy Skrą i Mistrzem Podokręgu Zachodniego.

Polska — Brazylija w piłce nożnej mecz odbędzie się prawdopodobnie w najbliższą środę w Warszawie. Ponieważ Brazylijczycy kończą już swe rozgrywki w Europie, a wyjeżdżają dopiero 28 b. m., pogłoska ta może stać się rzeczywistością.

Uwaga Kooperatystki!

Zarząd Koła Ligi Kooperatystek w Łodzi organizuje dnia 26 czerwca wycieczkę do Ustronia, w celu zwiedzenia Kolonij Wypoczynkowych.

W wycieczce mogą brać udział członkinie Kół z Łodzi, Rudy Pabjanickiej, Zgierz i Brzezin. Cało dzienne wyżywienie dla członkin Ligi wynosi 1 zł. 50 gr. (jeden zł. 50 gr.), dla ich rodzin po 2 zł. od osoby. Konieczne posiadanie legitymacji Koła Ligi.

Wyjazd ze stacji Łódź Kaliska do stacji Grotniki o godz. 7,30 i 8,46; powrót ze stacji Grotniki godz. 20,34. Bilet tam i z powrotem kosztuje 1 zł. 60 gr.

Uczestnictwo należy zgłosić do dnia 23.VI włącznie do p. Pawlakówny, Łódź ul. Ogrodowa 74, Biuro Pow. Sp. Sp.

Dziś strajk w firmie „Kotonina“

Robotnicy firmy „Kotonina“ w Ozorkowie zażądali podwyżki płac o 30 procent, której zarząd firmy nie chce udzielić ze względu na charakter przedsiębiorstwa. Firma powyższa trudni się miano wicie przerobką lnu, co, jak oświadczają przedstawiciele firmy, jest inowacją w Polsce i dla tego fabryka nie może sobie pozwolić na podwyżkę płac. Robotnicy wobec tego postanowili przeprowadzić strajk, który ma się rozpocząć w dniu jutrzejszym.

Samobójstwo fabrykanta wędlin

Na Zgierskiej 8 znajduje się sklep wędlin, należący do Lajba Amzela, który posiada również fabrykę wyrobów masarskich. Gdy wczoraj wieczorem pracownicy weszli do sklepu, poczuli ostrą woń gazu i spostrzegli leżącego na ziemi Amzela, dającego słabe oznaki życia. Amzela natychmiast wyniesiono na powietrze i zawieziono pogotowie ratunkowe, którego lekarz przyprowadził fabrykanta do przytomności i odwiózł do domu w stanie osłabionym. Jak się okazuje Amzel nabył ostatnio cegielnię i poniósł w związku z ostatnim długotrwałym strajkiem duże straty, co go doprowadziło do takiej depresji, że postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu zamknął się w swoim sypialni, odkręcił kurek gazowy i położył się na ziemi, oczekując śmierci. Szczęśliwym trafem na deszły jego pracownicy niemal w ostatniej chwili i tylko dzięki temu Amzel został uratowany.

Sprostowanie

W „Łódzianinie“ z dnia 22.V. 38 r. ukazała się w związku z oku pacją fabryki „Bzura“ notatka, oświetlająca w sensie ujemnym działalność majstrów tej firmy p. p. Jagodzińskiego i Miazka. Na zwołanej konferencji w dniu 11 b. m. z udziałem Zw. Kl. zainteresowanych majstrów i ich przedstawicieli p. Targowskiego ustalono, że wiadomości te nie odpowiadają całkowicie prawdzie oraz, że na przyszłość sprawy sporne między robotnikami i włókniarzami rozstrzygane będą przez Komisję Międzyzakładową, składającą się z majstrów i włókniarzy.

KINO „TON“
KOPERNIKA 16
Tel. 140-72

Samobójstwo łodzianki w hotelu w Warszawie

Przed kilkoma dniami wyjechała niespodzianie z Łodzi 27-letnia Lola Einhorn zam. przy rodzicach przy ul. Magistrackiej 8, nie udając o wyjeździe nikogo. Rodzina przypuszczała w pierwszej chwili, że udała się ona na wycieczkę, gdy jednakże upłynęło kilka dni, zaczęła się niepokoić.

Onegdaj w warszawskiej prasie ukazała się wiadomość o samobójstwie popełnionym w hotelu warszawskim przy ul. Widok 22 przez młodą kobietę, która zameldowała się, podając nazwisko Alicja Zaremska ze Zgierza. Rodzice Einhornówny wnioskując z podanego rysopisu samobójczyni, powzięli podejrzenie, że jest to ich córka. Udali się do Warszawy, gdzie ku swemu przerażeniu, stwierdzili w prosekutorium, że o bawie ich były słuszne.

Zwłoki samobójczyni sprowadzono do Łodzi w dniu wczorajszym odbył się pogrzeb. Powodem samobójstwa jest zaświadczona miłość.

Rozpacзлиwa walka o dach nad głową

Weronika Rozelska (Wiadukt nr. 28) w czerwcu ub. r. po raz pierwszy została wyeksmiutowana na zasadzie wyroku sądowego. Niezrażona tym cztery razy od tej pory wprowadzała się, gdy ją usuwano z mieszkania i karano.

Wczoraj znów stanęła przed Sądem Grodzkim w Łodzi i skazana została na 4 mies. aresztu z zawieszonym wykonaniu kary. Sąd nakazał niezwłoczne usunięcie Rozelskiej z nieprawie zajmowanego mieszkania.

Wolał zniszczyć meble, niż dopuścić do licytacji

Jakub Wasserman (Łęczycka 8) odpowiadał za niedostarczenie rzeczy do licytacji. Dnia 4 marca b. r., gdy komornik przybył do mieszkania Wassermana by przeprowadzić licytację zajętych po-

przednio ruchomości, Wasserman siekierą porąbał umeblowanie, by niedopuścić do licytacji. Sąd Grodzki w Łodzi skazał Jakuba Wassermana na 5 mies. aresztu.

Napad na świadka w sądzie grodzkim

W dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim toczyła się jakaś sprawa cywilna. W charakterze świadka zeznawała m. in. 38-letnia Ida Kirszman. W chwili, gdy wyszła z sali po zakończeniu zeznań podszło do niej na kurytarzu trzech osobników, którzy zaczęli ją okładać pięściami, aż kobieta padła na ziemię. Nim ktokolwiek zdążył pośpieszyć z pomocą, napastnicy

zbiegli. Do Kirszmanowej zawieziono pogotowie C. K., którego lekarz skonstatował szereg zadr pań oraz ranę tłuczoną czoła i po nałożeniu opatrunku przewiózł ją w stanie osłabionym do domu. Za napastnikami policja wszczęła poszukiwania. Przepuszczalnie należą oni do strony, na której nie korzyść Kirszmanowa zeznawała.

Wypadki i bójkki niedzielne

31-letni Marian Jędrzejak, zamieszkały przy ul. Łącznej 42, znajdując się w stanie pijanym spadł ze schodów odnosząc obrażenia głowy i złamanie ręki. Rannego opatrzył wezwany lekarz Pogotowia.

38-letni Władysław Komodziński zamieszkały przy ul. Wapiennej 25, na ulicy 11-go Listopada, najechany został przez wózek tramwajowy i odniósł zniekształcenie stopy lewej nogi. Rannego Pogotowie Ratunkowe po nałożeniu opatrunku odwiózło do szpitala.

25-letni Eugeniusz Wojna zamieszkały przy ul. Krochmalnej 2 na ul. Napiorkowskiego 37 w stanie pijanym wszczął bójkę i został pobity odnosząc ogólne potłuczenia głowy i twarzy. Ranę ciemną opatrzył lekarz Pogotowia i odwiózł w stanie osłabionym do domu.

16-letni Stefan Marbrand zamieszkały przy ul. Wspólnej 18, został w czasie bójki porażony tępym narzędziem i odniósł liczne rany tłuczone całego ciała. Rannego opatrzył wezwany lekarz Pogotowia.

Na ul. Napiorkowskiego 34 pobity został przez kłacz zamieszkały pod tymże adresem 53-letni Jan Zawada, który odniósł liczne rany tłuczone głowy i rąk. Rannemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

W polu przy ul. Milionowej został pobity woźny warsztatów kolejowych 39-letni Stefan Janiczek, zamieszkały przy ul. Napiorkowskiego 141. Janiczka opatrzył lekarz Pogotowia i odwiózł w stanie osłabionym do domu.

Kamiennicznicy wykorzystują zarządzenia remofund dla porachunków z lokatorami

W związku z ogólną akcją porządkowania Łodzi, podjętą przez starostwo grodzkie, zanotowano w ostatnich kilku tygodniach szereg karygodnych wystąpień ze strony właścicieli nieruchomości.

Na początku maja r. b. właścicielka nieruchomości, przy ul. Zgierskiej 113, niejaka Regina Aberstein, działając bezprawnie, zaangażowała kilku ludzi, polecając im rozebrać plot oraz przybudówki, należące do wspomnianej posesji.

W przybudówkach tych mieściły się sklepy, wynajęte oczywiście przez lokatorów, którzy swego czasu przeprowadzili remonty na swój koszt.

Wobec takiego postępowania właścicielki domu, lokatorzy u-

dali się z prośbą o interwencję do jednej z instytucji społecznych, która delegowała na miejsce tow. adw. Hartmana.

Tow. Hartman przekonał się na miejscu, że właścicielka domu samowolnie poleciła rozebrać przybudówki, nie mając specjalnego polecenia inspekcji budowlanej, która dopiero w dniu dzisiejszym przesłała pismo, zarządzające rozbiorówkę drewnianych przybudówek, podając termin do dnia 1 lipca r. b.

Jak się dowiadujemy, w związku z powyższym wpłynęła do sądu skarga przeciwko właścicielce domu Reginie Aberstein za samowolną rozbiorówkę przybudówek bez uprzedniego zawiadomienia o tym lokatorów.

Radii łódzkie

PONIEDZIAŁEK, dn. 20.VI 1938 r.
6.20 Muzyka płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Wojskowej. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Fragmenty z oper Puccini'ego płyt. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa. 13.45 Rapsodia węgierska F. Liszta płyt. 14.15 Koncert żywcem. 15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie — pogadanka dla dzieci starszych, wygł. Stanisław Sumiński. 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich. Fragment z noweli Marii Dąbrowskiej p. t. „Triumf Dionizego”. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Fragmenty z operetek i wale Jana Straussa w wykonaniu orkiestry z Krakowa. 16.45 Na falach południowego Atlantyku — felieton, wygł. prof. Walery Gościł z Krakowa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Audycja wymienna z Katowic. 17.50 O wszystkim po troszku 17.55 Odczytanie programu. 18.00 — Pogadanka sportowa. 18.10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy-Sumickiego. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Sonata Antoniego Stolpe w wykonaniu Zbigniewa Dymka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Wesoły ogród zoologiczny” koncert ze Lwowa. W przerwie „Bajka z królestwa fauny” — Leona Zypowskiego i „Zoo” — skecz Wiktora Budzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Życie m. Łodzi” — „Dziecko robotnicze to przyszłość Łodzi” — felieton. 21.10 „Na wozie i pod wozem” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Stanisława Róży. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wiadomości sportowe lokalne. 22.05 Muzyka lekka i tańeczna płyt. 22.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Z teatrów

TEATR POLSKI

Dziś, w poniedziałek i wtorek o godz. 8.30 wiecz. gościnnie reprezentacyjnego zespołu operetki Teatru Wielkiego w Poznaniu, który wystąpi z melodyjną operetką Sidney Jonesa „Gejsza”.

TEATR LETNI

W PARKU STASZICA

Dziś, w poniedziałek o godz. 9-ej wiecz., pełna humoru i sentymentu komedia Gehri „Szóste piętro”.

TEATR KAMERALNY

Dziś, w poniedziałek, o godz. 8.30 wiecz., gościnnie występ J. Romanówny i M. Maszyńskiego w sztuce Cwojdnickiego „Freuda teoria snów”.

Od wtorku, dnia 21-go czerwca, rozpoczynają gościnne występy w Teatrze Kameralnym światowej sławy artyści operetkowi Heimi Jacobson i Miriam Kresin, na czele pierwszorzędnego zespołu warszawskiego.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 146; J. Hartman, Brzezińska 24; W. Rowiński, Plac Wolności 2; A. Perelman i S. Ika, Cegielnia na 32; W. Danielecki, Piotrkowska 127; F. Wójcicki, Napiorkowskiego 27; K. Kemfi, Karolewska 48; C. Cymer, Wólczańska 37.

Pobór rocznika 1917

W dniu dzisiejszym przed komisją poborową Nr. 1, Ogrodowa 34, winni się stawić poborowi, którzy się urodzili w roku 1917, zamieszkałi na terenie 11-go komisariatu P. P. o nazwiskach na listy S. W.

Przed komisją poborową Nr. 2, Al. Kościuszki 19, staną w dniu dzisiejszym poborowi rocznika 1917 i starsi, delegowani z innych powiatów.

We wtorek, dnia 21-go czerwca przed komisją poborową Nr. 1, Ogrodowa 34, winni się stawić mężczyźni urodzeni w latach 1888 do 1917, zamieszkałi na terenie 2-go, 3-go, 5-go, 8-go, 9-go i 11-go komisariatu P. P. o nazwiskach na listy alfabetu od A do Z, którzy otrzymali imienne wezwania od Starostwa Grodzkiego.

Przed komisją poborową Nr. 2, Al. Kościuszki 19, winni stawić jutro poborowi rocznika 1917 i starsi, delegowani z innych powiatów.

Wszystcy poborowi winni się stawić przed właściwymi komisjami punktualnie o godzinie 8-ej rano wykąpani, ogoleni, w czystej bieliźnie oraz w stanie trzeźwym.

Ponadto wszyscy poborowi winni posiadać przy sobie dowody osobiste lub inne dowody tożsamości, zaświadczenia o rejestracji, wydane przez Zarząd Miejski oraz inne dokumenty, stwierdzające stopień wykształcenia lub zawód.

S P O R T

IKP MISTRZEM, HKS WICEMISTRZEM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU ZEŃSKIM

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku żeńskim rozegrane w Łodzi na stadionie LKS 17, 18 i 19 b. m., dowiodły dobitnie, że najsilniejszym ośrodkiem w tej gałęzi sportu jest bezwzględnie Łódź.

Zdobycie mistrzostwa i wicemistrzostwa ma swoją wymowę.

Mistrz IKP jest jednak o klasę lepszy od drugiej finalistki HKS-u. Reszta drużyn jak było do przewidzenia nie nadzwyczajna.

Wyniki szczegółowe meczów rozegranych w dwóch pierwszych dniach, przed stawiają się następująco:

HKS — Warta (Poznań) 6:3.

IKP — AZS (Warszawa) 8:2.

Warta — Polonia (Warszawa) 5:0 (walk.).

IKP — Wima 12:2.

HKS — Polonia 10:1.

Hegemonia łodzianek wyraźnie się okazała przez zdobycie dwóch pierwszych miejsc w obydwu grupach. IKP — HKS 10:5. Finały rozegrane w niedzielę 19 b. m. pomiędzy IKP a HKS-em przyniosły zwycięstwo drużynie IKP doskonale dysponowanej strażniewo, czego dowodem jest wynik 10:5. Punktami podzieliły się Słomczewska 5, Głazewska 3, Gruszczyńska 2. Dla HKS-u Zelanka 5.

AZS — WARTA 6:1 (3:0).

W walce o 3 i 4 miejsce spotkały się

drużyny warszawskiego AZS-u i pomorskiej Warty. Gra nie ciekawa, na niskim poziomie. AZS wygrał zasłużenie.

POLONIA — WIMA 5:4 (3:3).

Polonia zasłana rekordzistką Polski w oszczepie — Kwaśniewską, z trudem wygrała wywalczając sobie przedostatnie 5 miejsce.

EKS — KS Azoty (Chorzów) 10:5.

EKS — KS Azoty (Chorzów) 11:6.

W meczu międzyokręgowym o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim EKS pokonał dwukrotnie ambitną drużynę K. S. Azoty z Chorzowa.

Goście przyjechali w składzie następującym: Dyrzłak, Gładki, Thiell, Woźnica, Pośpiech, Morgała, Stelmach I, Stelmach II, Nawrotek, Kazar i Famuła.

EKS: Grubert II, Zieliński, Kowalczyk, Raczyński, Fiszler, Koch, Jacobi, Witek, Bujnowicz, Grubert i Zajczkowski. A więc bez Załęskiego.

Pierwsze spotkanie rozegrane w sobotę, wykazało, że goście grają doskonale, w polu, natomiast w grze pod bramką wyraźnie ustępowali łodzianom. Nie mniej gra była żywa i bardzo ciekawa. Dyrzłak p. Madziński niepotrzebnie dopuścił do ostrej gry, co zresztą nie było jedyną jego wadą. Dziwić się należy, iż do tak poważnego spotkania PZPR wyznaczył sędziego, który dopiero co otrzymał prawa arbitra okręgowego.

Lupem dziesięciu bramek podzielił się Grubert I 7, Witek 2, Bujnowicz 1.

Dla Chorzowa punkty zdobyli Stelmach 2, Kazar 3.

Rewanżowe spotkanie, które odbyło się w niedzielę nie przyniosło niespodzianki. Łodzianie zarówno jak i goście przejęci byli sobotnim meczem, co jednak przynajmniej trzeba, nie wpłynęło na poziom zawodów. Łodzianie jeszcze raz podkreśliли swoją wyższość, wygrywając pewnie 11:6.

WŁOCHY ZDOBYLI MISTRZOSTWO ŚWIATA W PIŁKARSTWIE

W Paryżu wobec prezydenta Republiki Lebruna i 60 tysięcy widzów rozegrany został finałowy mecz o mistrzostwo świata w piłce nożnej pomiędzy Włochami i Węgrami. Zwyciężyli Włosi w stosunku 4:2 (3:1), zdobywając ponownie tytuł piłkarskiego mistrza świata.

TŁOCZYŃSKI MISTRZEM POLSKI W TENISIE

W końcowych rozgrywkach tenisa wchodzących o mistrzostwo Polski odbyła się w niedzielę finałowa gra w singlach panów pomiędzy Tłoczyńskim a Hebdą. Zwyciężył Tłoczyński w stosunku 6:0, 4:6, 6:0, 1:6, 6:2.

POLSKA ZWYCIĘŻA FRANCJĘ W LEKKOATLETYCE

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończony został w niedzielę pierwszy między państwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Francja. Zwyciężyła Polska w stosunku 119½:91½ pkt.

Szczegółowe wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Na 400 m. przez płotki zwyciężył bezapelacyjnie Francuz Joye w czasie 54.1 przed Polakami Maszewskim 55.6 i Hasplem 64.4.

W dysku Francuzi zajęli pierwsze dwa miejsca.

W skoku w dal pierwsze dwa miejsca zajęli z kolei Polacy. Pierwszym był K. Hoffman 7.22 przed M. Hoffmanem 7.12.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR CORSO

Legionów 2-4. Tel. 210.71 i 163.06. Początek o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

DZIS PORAŻ OSTATNI!

Po raz pierwszy w Łodzi! Dawno oczekiwana wielka sensacja, bohaterki film — ilustrujący walki białych zdobywców z czerwonostrzykami.

W rolach głównych: REX LEESE, JACK MUL HALL, WILLIAM FARNHAN.

Jutro premiera wielkiego programu

SITTING BULL

Jutro premiera wielkiego programu „Kawiarnia na granicy“